Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 211. Środa dnia 17 Września 1924 r. Rok XXXI.

Występy p. Skrzyńskiego w Genewie.

Poruszenie sprawy uniwersytetu ruskiego w Lidze Narodów przez p. Skrzyńskiego nie tylko przyniosło szkodę państwu i kompromitację ministrowi, ale ujawniło także p. Wł. Grabskiemu, że trafną była jego opinja, iż p. Skrzyński nie jest tym ministrem spraw zagranicznych, jakiego rząd obecny potrzebuje. P. Grabski nie znajdując odpowiedniego kandydata, uzyskał od prez. Wojciechowskiego podpis na nominację p. Skrzyńskiego, w nadziei, że do jesieni p. Skrzyński nie będzie miał sposobności wyrządzić większej szkody, a w międzyczasie sytuacja rządu w stosunku do Sejmu się wyjaśni i nastąpi rekonstrukcja gabinetu.

Nadzieja ta zawiodła. Okazało się z dwóch przemówień p. Skrzyńskiego w Genewie, że minister prowadzi inną politykę, niż ta, która cieszy się poparciem większości Sejmu i która dotąd była polityką rządu p. Grabskiego. Wysunięcie Lwowa jako miasta, dokąd ma być uniwersytet ruski przeniesiony, rozdrażnia nanowo sprawę, która została z takim trudem załagodzona i utrudnia rządowi dojście do porozumienia z lojalnymi ukraińcami w kwestji uniwersyteckiej. Oto dzisiaj Lwów gwałtownie protestuje przeciw projektowi uszczęśliwienia go uniwersytetem ukraińskim, a protesty te wywołują ostre polemiki ze strony ukraińców, którzy oczywiście idą teraz w żądaniach swych znacznie dalej, niż przedtem, widząc, że jeden z polskich ministrów obiecuje im w Lidze Narodów Lwów jako siedzibę uniwersytetu na czas najbliższy... P. Skrzyński nie miał tytułu do czynienia takich obietnic, nie miał prawa poruszania sprawy, która dopiero po konferencjach rządu z przywódcami stronnictw lub przynajmniej z komisją kresową, może być zadecydowaną. Choć p. Skrzyński wymazał Lwów ze stenogramu, to jednak nie zdoła go wymazać z pamięci członków Ligi. Rada Ligi może upomnieć sie wkrótce o wykonanie tej obietnicy, złożonej przez p. Skrzyńskiego z taką lekkomyślnością i bez upoważnienia. Postarają się już o to ukraińcy, zasypujący Ligę swemi petycjami, lub delegat niemiecki, który zapewne już w najbliższych miesiącach zasiądzie w Radzie Ligi...

Jest jasnem, że obecność p. Skrzyńskiego w gabinecie osłabi bardzo stanowisko rządu w stosunku do popierających go dotąd stronnictw. P. Skrzyński okazał się w Genewie przedstawicielem polityki lewicowej, idącej w danym wypadku nawet przeciw polityce oficjalnej Sejmu i rządu. Wobec tego trudno mieć na przyszłość zaufanie już nie tylko do jego inteligencji, ale i do jego lojalności. Przesunięcia personalne, zarządzone przezeń celem obsadzenia wszystkich ważnych stanowisk mężami zaufania lewicy i masonerji (żyd do Rzymu!) chyba tej nieufności nie osłabią.

Drugiem (chronologicznie jednak pierwszem) — wykolejeniem p. Skrzyńskiego była jego mowa nad sprawą arbitrażu i sojuszów. P. Skrzyński próbował dostosować się do stanowiska Anglii i w tym celu zaniechał nawet protestu w sprawie Górnego Śląska, — choć jeżeli kto, to przedstawiciel Polski winien z największym naciskiem poprzeć tezę Herrota, żądającą zabezpieczenia przed rozbrojeniem, oraz sankcyj wojskowych jako warunku zastosowania arbitrażu. Żadne państwo w Europie nie jest tak jak Polska zainteresowane w zapewnieniu represyj wojskowych wobec napastnika. W ten tylko sposób będziemy zabezpieczeni przeciw napaści ze strony Niemiec lub Rosji. Blokada gospodarcza, proponowana przez Anglję, nie przeszkodziłaby obu tym kolosom zniszczyć Polski... Jest to tak proste, że nawet tacy anglofile, jak Theunis, Politis i Benesz, których państwom zagraża również napaść sąsiadów, choć nie tak groźna jak Polsce, odważyli się na polemikę z tezą Macdonalda!... Dopiero gdy prasa polska wystąpiła przeciw wszelkim dwuznacznościom w tej sprawie, złożył p. Skrzyński w Komisji Rozbrojenia odpowiednie oświadczenie (podajemy je na str. 2-ej), które przyjmuje bez zastrzeżeń tezę francuską. Główne jej myśli są następujące:

Państwo nieotoczone morzami, a otoczone sąsiadami, nie należącymi do Ligi, musi mówić: Naprzód zabezpieczenie, potem rozbrojenie.

Postępowanie arbitrażowe wraz z określeniem pojęcia napastnika należy powierzyć nie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze, ale Radzie Ligi.

Arbitraż powinien być przymusowy, ale z wyłączeniem spraw granic jako nienaruszalnych.

Sankcje przeciw napastnikowi muszą być także wojskowe i zapewnione przez państwa zagrożone, podczas gdy inne mogą dać sankcje gospodarcze.

Oświadczenie to złożone być jednak powinno już na pełnem Zgromadzeniu Ligi, złożone obecnie w Komisji oznacza ono wycofanie się z pierwszego stanowiska, co chyba nie wzmacnia autorytetu Polski. Dowodzi jedynie, że p. Skrzyński ma opinje bardzo elastyczne...

Zaznajomiwszy się z obu występami pana Skrzyńskiego powróci p. Grabski zapewne do swej pierwszej opinji, jaką w lipcu wobec przywódców stronnictw wygłaszał przy omawianiu następstwa po p. Zamoyskim: każdy, byle nie Skrzyński. P. Skrzyński mianowany w chwili zakłopotania okazał się nieodpowiednim nawet na czas wakacyj.

Sierpniowe dochody minist. skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) W sierpniu b. r. dochody ministerstwa skarbu **z danin publicznych przyniosły 87.4 miljonów zł., z monopoli zaś 12.9 miljonów.**

Rentowność poczt i telegrafów.

Warszawa. (Telef. wł.) Tymczasowe zestawienie obrotów kasowych wykazuje, że **poczty i telegrafy przyniosły w miesiącu sierpniu 1,300.000 zł. czystego dochodu.**

Dalsze trasporty bilonu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj nadeszła do Ministerstwa skarbu wiadomość, że **pierwszy transport drobnych monet bitych w Anglji** pod kontrolą królewskiej mennicy w Londynie, **nadejdzie do Warszawy 20 października.** Pierwszy ten transport składać się będzie z 1,200.000 sztuk. Następne transporty przybywać będą co dwa tygodnie.

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

PREZ. WOJCIECHOWSKI W SPALE.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża w dniu 15 b. m. na kilkudniowy pobyt do Spały.

POWRÓT SKRZYŃSKIEGO. — RADA

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw zagran. Skrzyński przybędzie do Warszawy **dopiero z końcem bieżącego tygodnia,** ponieważ sprawy polityczne zatrzymują go w Genewie. Mimo to, Rada **ministrów zbierze się we środę dnia 17**, a po Radzie ministrów odbędzie się prawdopodobnie **posiedzenie komitetu politycznego ministrów.**

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył, jako gość P. P. S., wybitny członek Labour Party, **Morell,** osobisty przyjaciel Macdonalda i jeden z twórców traktatu anglo-sowieckiego. Przybywa on do Polski **dla osobistego zapoznania się z zagadnieniami politycznemi Polski.**

Min. Skrzyński o rozbrojeniu.

Genewa. (PAT.) Minister Skrzyński wygłosił na sobotniem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej następujące przemówienie:

NAJPIERW BEZPIECZEŃSTWO.

Musimy się zapytać, czy **rozbrojenie winno po przedzać bezpieczeństwo, czy bezpieczeństwo winno być zapewnione, zanim rozbrojenie będzie mogło nastąpić.** Odpowiedź wynika z natury rzeczy. Gdybym był przedstawicielem kraju otoczonego morzem, powiedziałbym: przedtem rozbrojenie. Gdybym był przedstawicielem kraju otoczonego przez państwa należące do Ligi, przez państwa moralnie rozbrojone, nie mające celów wojennych, powiedziałbym: rozbrójmy się! Ponieważ jednak reprezentuję państwo, nie będące w tem szczęśliwem położeniu, powiadam: **naprzód bezpieczeństwo i utrzymanie sił dostatecznych dla ochroty tego bezpieczeństwa,** umożliwiające wykonanie zobowiązań międzynarodowych we wspólnej akcji z innemi państwami, będącemi w temsamem położeniu i liczącemi się z warunkami specjalnymi, które ta ostrożność nakazuje.

POWRÓT DO PAKTU LIGI.

Mówię o artykule VIII paktu Ligi. Nie odrzuciliśmy traktatu o wzajemnej pomocy dlatego, ponieważ był on w zgodzie z podstawowemi ideami paktu, a dziś po skonstatowaniu, że znaczna część państw nie zgadza się z tym traktatem i uważa go za niedostateczny dla usunięcia trudności, uważam za niewskazane ze względu na brak czasu oraz wielką wagę zagadnienia, o które chodzi, aby dyskutować pro i contra jakichkolwiek propozycji. Uważałbym raczej za najbardziej wskazane, by **powrócić do naszej podstawy, przez wszystkich przyjętej, do źródła naszej woli pokojowej, do paktu Ligi.** Wypadnie tylko **uzupełnić** niektóre luki, uczynić niektóre z jego postanowień bardziej giętkiemi, a niektóre obowiązującemi.

OKREŚLENIE AGRESJI. — SANKCJE.

Odnośna instancja sądowa winna nie tylko określić ostatni akt agresji, ale i wszystkie poprzednie, które wywołują naprężenie, które wywołują niezdrowe współzawodnictwo lub stwarzają nastrój wojenny. Ta instancja winnaby mieć zadanie czuwać nad rozbojem we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej. **Sankcje winny mieć za zadanie czuwanie nad rozbrojeniem,** celem zastąpienia niezdrowego współzawodnictwa przez twórczą kooperatywę.

Kto może być **sędzią** powołanym do rozstrzygnięcia kwestji tak skomplikowanych oraz do stwierdzenia odpowiedzialności?

Nie zdaje mi się, byśmy mogli znaleźć go gdzieindziej, niż w Lidze Narodów. Mam na myśli Radę Ligi, albo organ wysunięty przez zgromadzenie Ligi, którego decyzje będą miały za twierdzenie Rady.

OBOWIĄZKOWY ARBITRAŻ.

Arbitraż, o ile ma być skuteczny, winien być obowiązkowy. Poddać się arbitrażowi obowiązkowemu, jest to równoznaczne **ze zrzeczeniem się** pewnej cząstki suwerenności. **Jest niemożliwością, aby państwa mogły się zrzec jej na rzecz innej instancji, niż Liga Narodów, do której sama należy.** Nie wydaje mi się możliwem, by państwo mogło się jej zrzec, nie mając absolutnej pewności, że poddaje ono w ten sposób sądowi zbiorowemu tylko swoją wolę pokojową, swoje intencje pokojowe, **ale nigdy siebie samo i swą istotę.** Istotą państwa są prócz wartości moralnych, nietykalne granice. Po określeniu agresji przez skomplikowaną procedurę sprawiedliwości będzie musiało nastąpić określenie sankcji. Artykuł 16 przewiduje te sankcje, potrzeba będzie tylko sprecyzować ich zastosowanie w czasie i przestrzeni. Artykuł 16 daje gwarancje moralne, mające wielką wartość, zwłaszcza gdy powszechna solidarność objawi się przez wyrok mający zgodę wszystkich. Daje on sankcje ekonomiczne pozytywne i negatywne, wojskowe i morskie. Czy te ostatnie będą potrzebne? O ile solidarność powszechna zrealizuje się we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, społecznej, finansowej, gospodarczej i sądowej zapewne nie, ale dopóki ta olbrzymia **praca,** która stanęła przez energję, dobrą wolę i genjusz ludzkości, nie będzie wykonana, sankcje wojskowe przewidziane artykułem 16, będą konieczne. Nie tylko nie stworzą one żadnego niebezpieczeństwa dla wykonywania tej pracy konstrutywnej, lecz przeciwnie są jej gwarancją we wszystkich stadjach jej ewolucji.

Na kim ma ciążyć obowiązek **dostarczenia środków dla tych sankcji wojskowych?** Nie sądzę, by można dziś iść przeciw naturalnemu biegowi rzeczy i żądać od państwa zagrożonego, by nie myślało o swem bezpieczeństwie, ale możliwe jest żądać od państw, nie czujących się zagrożonemi, bronionych przez przyrodę, by utrzymywały system obronny, z którego inni będą korzystali.

Wydaje mi się, że interes ogólny wymaga, **by na państwo, nie czujące się zagrożonem, nie były nałożone żadne zobowiązania wojskowe i morskie, aby te państwa całkiem się rozbroiły.** Inne państwa, potrzebujące pomocy, winny być przygotowane do jej udzielenia.

To są nasze myśli kierownicze o stadjach, przez które rozbrojenie będzie musiało przechodzić, zanim zostanie zapewnione powszechne bezpieczeństwo, zanim wybije godzina pokoju.

Pokój — to równość, solidarność i sprawiedliwość, panujące w stosunkach międzynarodowych.

Resume dyskusji rozbrojeniowej.

Genewa. (AW.). Komisja trzecia zakończyła ogólną dyskusję nad rezolucją Macdonalda i Herriota. Przewodniczący komisji, minister Duca opuszcza Genewę, a stanowisko jego obejmuje grek, Politis. W końcowem przemówieniu zestawił minister Duca rezultat dyskusji, wskazując, **iż wszyscy mowcy uznali ścisłą zależność trzech kwestyj: rozbrojenia, zabezpieczenia i rozbrojenia.** Kwestją pierwszą zajmuje się komisja pierwsza, **w sprawie zabezpieczenia zgodzono się na konieczność sankcyi gospodarczych, natomiast w sprawie sankcyj wojskowych panuje różnica zdań.** Nad nią i innymi szczegółami obradować będzie podkomisja (należy do niej też min. Skrzyński). **W sprawie zabezpieczenia uznano pakt Ligi Narodów za odpowiednią podstawę.** Rozbrojenie zależnem jest od rozwiązania dwóch pierwszych problemów, wobec czego tym problemem najmniej zajmowano się dotąd.

Kompromitacja delegatów litewskich w Lidze nar.

Genewa. (PAT.) Na sobotniem posiedzeniu podkomisji prawnej delegat litewski złożył oświadczenie, iż **z powodu odrzucenia jego żądania udziału w podkomisji, Litwini cofają swoje wnioski z porządku dziennego zgromadzenia Ligi,** zastrzegając sobie prawo ponownego ich wysunięcia na jedno z przyszłych zgromadzeń. Delegat polski August Zaleski zaznaczył, że należy rozpatrzeć, czy **delegacja litewska ma prawo cofania wniosków postawionych na porządek dzienny przez** zeszłoroczne zgromadzenie. Delegat polski oświadczył, że zastrzega sobie prawo powrócenia do tej sprawy. Popołudniu zebrała się komisja polityczna i wysłuchała sprawozdania podkomisji w sprawie wycofania przez delegatów **litewskich** swoich wniosków. Sprawozdania składał Van Linde, który podkreślił okoliczność, że Litwini cofają wniosek po wysłuchaniu przez podkomisję na czterech posiedzeniach wyjaśnień polskich i litewskich, które dostatecznie wyjaśniły sprawę. Komisja przekazała prośbę delegacji litewskiej decyzji plenum.

Genewa. (PAT.). **Cofnięcie przez delegację litewską wniosków** było przyjęte ogólnie jako **niezręczne przyznanie się do zupełnej klęski.** Umotywowanie cofnięcia tem że komisja polityczna odrzuciła w dniu wczorajszym żądanie litewskie udziału w pracach podkomisji wszystkimi głosami przeciwko dwom, **ośmieszyło delegację litewską,** która w ten sposób **przeciwstawiła się nie tylko konferencji ambasadorów i Radzie Ligi, ale i ogólnej większości Zgromadzenia Ligi, reprezentowanej w komisji.**

Zmiany w dyplomacji francuskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Saint Brice pisze w „Journal" o planowanych zmianach na stanowiskach dyplomatycznych zagranicą, że **ambasador francuski w Berlinie, Margerie, odjechał z Berlina, bez nadziei powrotu do stolicy rzeszy niemieckiej.** Zgłosił on swoją kandydaturę na stanowisko **ambasadora przy Kwirynale.** Saint Brice uważa, że ambasador w Brukseli, Herbette, posiada wszelkie kwalifikacje do zajęcia placówki berlińskiej.

Ponadto donoszą pisma paryskie, że **kandydatem na posła przy Kwirynale jest dyrektor polityczny** M. S. Zag. **Peretti dela Rocca, a na posła** w Moskwie znany **senator radykalny de Monzie,** który występuje za uznaniem sowietów przez Francję.

Największą sensacją jest dymisja posła **przy** Kwirynale p. Barère'a, który zajmując to stanowisko od ćwierć wieku, niemało dopomógł do **przeciągnięcia Włoch z obozu Trójporozumienia** na stronę Ententy przed i w czasie wojny. **Barère,** wnuk sławnego terorysty z czasów Wielkiej Rewolucji, radykał i antyklerykał, liczy lat 75 i **usuwa się** na intratne stanowisko członka Rady Nadzorczej Kanału sueskiego.

Główne znaczenie berneńskiej konferencji.

Została na niej utrzymana zasada 8-godzinnego dnia pracy.

Genewa. (AW.) W Bernie zakończyła się niedawno konferencja czterech ministrów pracy: Anglji, Francji, Belgji i Niemiec. Konferencja debatowała nad sprawą 8-godzinnego dnia pracy, przyczem zwyciężyła teza aljantów, **iż 8-godzinny dzień pracy musi być utrzymany na podstawie układów międzynarodowych.** Niemiecki minister pracy, dr. Braun, zobowiązał się moralnie wnieść do parlamentu rzeszy wniosek ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, jak to uczyniły Francja, Anglja i Belgja. Jednocześnie zastrzeżono, że ciężary wynikające z odszkodowań, nie upoważniają Niemiec do zaprowadzenia dłuższego dnia pracy.

O rezultatach konferencji oświadczył p. Sokal, delegat polski, przedstawiciel AW., co następuje: Na zjeździe w Bernie **została przyjęta zasada utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, a nie jego przedłużenia.** Wszystko jednak zależy od realizacji powziętych w Bernie zobowiązań. Mam nadzieję, iż jeszcze w roku bieżącym sprawa ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej postąpi znacznie naprzód. Pamiętać jednak należy, że przy urzeczywistnieniu umowy berneńskiej powstać mogą niemałe trudności, wynikające z wewnętrznopolitycznych stosunków w państwach reprezentowanych w Bernie. Dla Polski sprawa ta posiada duże znaczenie, gdyż ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej przez Niemcy **pociągnęłaby automatycznie zniesienie rozporządzenia dotyczącego przedłużenia dnia pracy w Niemczech.** Wbrew wiadomościom prasy, konferencja czterech ministrów w Bernie nie odbyła się na zaproszenie Thomasa Alberta, który brał w niej udział, jedynie w charakterze dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy.

Węgry nawiązują stosunki z sowietami.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że **zanosi się na podjęcie stosunków między rządem węgierskim a Rosją sowiecką.** Rokowania odnośne, które toczą się w Berlinie między reprezentantami obu państw, zbliżają się już do końca. **Węgry mają w najbliższym czasie uznać rząd sowiecki de iure.**

ZBLIŻENIE POLSKO-AUSTRJACKIE CZYNI POSTĘPY.

Genewa. (AW.) W rozmowie z korespondentem "Neue freie Presse" oświadczył min. Skrzyński: **Stosunki Polski z Austrją stają się coraz ściślejsze.** Nad zbliżeniem tem pracuje w Wiedniu szereg polskich polityków, **wobec czego należy się spodziewać wkrótce nawiązania ścisłych stosunków na polu życia gospodarczego, politycznego i duchowego.** Wyrażając swe zadowolenie z powodu spotkania się z przedstawicielami Austrji w Genewie, minister **zapowiedział swe odwiedziny w Wiedniu w drodze powrotnej z Genewy.**

Co Niemcy mogą zyskać przez wstąpienie do Ligi?

Wywiad z amerykańskim generałem Allenem.

Berlin. (PAT.). „Vossische Ztg." ogłasza rozmowę swego współpracownika z generałem Allenem, b. dowódcą amerykańskich wojsk okupacyjnych w Nadrenji, który w przejeździe do Genewy zatrzymał się w Berlinie. Generał Allen zapytany **w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów,** oświadczył: Gdybym był Niemcem, to bezwarunkowo powiedziałbym, że **Niemcy muszą to uczynić właśnie w chwili obecnej.** Niemcy nie mogą się izolować, nikt bowiem nie może przewidzieć, jak długo Herriot pozostanie u władzy i jak wypadną ewentualne nowe wybory w Anglji w razie rozwiązania obecnego parlamentu, być może, że dzisiejsza konstelacja w Lidze Narodów już się nie powtórzy. Zapewnienie Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów nie ulega wątpliwości i skoro Niemcy znajdą się w Lidze Narodów, **przestaną być objektem, a staną się subjektem polityki światowej.** Zdaniem gen. Allena — kończy „Vossische Ztg." — **Niemcy byłyby uzyskały zupełnie inną rezolucję w sprawie Górnego Śląska, gdyby już wówczas były członkiem Ligi Narodów.**

Zamach przemysłowców naftowych na robotnika.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Lwowa wyjechał delegat Ministerstwa pracy dla załagodzenia **konfliktu w przemyśle naftowym, wynikłym na tle wypowiedzenia umowy zbiorowej przez Związek producentów rafineryj naftowych.**

O ZAROBKI ROBOTNICZE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.) W Zagłębiu Dąbrowskiem **toczą się rokowania pomiędzy przemysłowcami a robotnikami,** w celu doprowadzenia porozumienia co do wysokości zarobków za sierpień i wrzesień.

Wzburzenie we Włoszech z powodu zamachu.

Spokój nie został jednak zamącony.

Rzym. (PAT.) Morderstwo dokonane na osobie posła Casaliniego wywołało w całym Włoszech **głębokie wrażenie. Na ogół spokój nie został zamącony. Jedynie w Medjolanie faszyści zdemolowali lokal klubu republikańskiego, redakcję dziennika socjalistycznego „Giustitia" oraz szereg lóż masońskich. Między faszystami a t. zw. arditi przyszło do starć.** Wymieniono szereg strzałów rewolwerowych. Dokonano szeregu aresztowań.

MORALNI SPRAWCY.

Rzym. (AW.) **Aresztowano dwóch robotników, obwinionych o namawianie Corvi'ego do zamachu na Casalini'ego.** Opinja publiczna Włoch zwraca się zarówno przeciwko odłamom skrajnej prawicy, jak i lewicy. **Widzi ona niebezpieczeństwo, grożące Włochom, jeżeli akty gwałtu nie zakończą się.**

POGRZEB.

Rzym. (PAT.) **Pogrzeb deputowanego Casaliniego odbył się wczoraj z kościoła San Giacomo, dokąd zwłoki zostały onegdaj przewiezione.**

Walki w północnych i zachodnich Chinach.

Sun-Jat-Sen wyruszył osobiście na czele oddziałów.

Szanghaj. (PAT.). Komunikat wojskowego gubernatora Czekiang podaje, że według depeszy z Mukdenu, **nastąpiła wymiana strzałów między przedniemi oddziałami armji Wu-Pei-Fu a generała Czang-Tso-Lina.** W najbliższym czasie **oczekiwać należy poważnych starć. Z Kantonu donoszą, że Sun Jat Sen opuścił Kanton i ruszył na czele oddziałów w kierunku Czekuan.**

Szanghaj. (PAT. Wolff). Na froncie zachodnim **cofnęły się wojska Kiang-Su na główną pozycję Czang Czen. Miejscowość ta jest zagrożona przez armję Cze-Kiang, która zajęła miejscowość Iching, położoną 23 mil na południe od Czang Czen.** Na froncie południowym i wschodnim nie nastąpiła żadna zmiana.

POSTĘPY TSZANG-TSO-LINA.

Londyn. (PAT.). Pisma donoszą z Szanghaju. Tszang-Tso-Lin rozpoczął kroki nieprzyjacielskie i **zajął Tsangfu.** Wu Pej Fu posuwa się również naprzód. Mugdeński korespondent Werd China Daily News donosi, że wojska Tszang-Tso-Lina podzielone są na dwie armje, w tem 20 brygad mieszanych z artylerją i samochodami.

RZĄD CHIŃSKI PRZECIW OBCEJ INTERWENCJI.

Londyn. (AW.). Centralny rząd w Pekinie, po szeregu posiedzeń, w których oprócz członków rządu brali udział zastępcy przedstawicieli poszczególnych prowincyj, powziął uchwałę, **sprzeciwiającą się energicznie interwencji mocarstw. Próba interwencji uważana będzie za chęć prowokowania Chin i obrażania uczuć narodowych chińskich. Chiny zwalczają również projekt zwołania konferencji w sprawach chińskich. Konferencja ta jest niepotrzebna, gdyż rząd chiński potrafi się porozumieć ze swoimi obywatelami.** Pomimo tych uchwał, **powstanie jednak rozszerza się.** Kilku dotąd wiernych rządowi gubernatorów, zmobilizowało wojska w zamiarze wkroczenia na teren objęty powstaniem.

Hiszpanja wycofa wojska z Marokko.

Londyn. (PAT.). „Express" dowiaduje się, że **Hiszpanja przygotowuje się podobno do wycofania swoich wojsk z Marokka.** Zdaniem korespondenta, **armja hiszpańska jest tak zdemoralizowana, że narażłaby się na klęskę, jeżeliby pozostała na obecnych pozycjach.** Według „Observera", sytuacja w Tangerze, ze względu na wielkie znaczenie, jakie posiada dla Anglji dostęp do morza Śródziemnego, zmusza rząd angielski do podjęcia kroków, ażeby żadne z mocarstw nie sprawowało na okolicznych terenach kontroli wojskowej.

UCZESTNICY KONGRESU C. I. E. NA OBJEŹDZIE KRAJU.

W ciągu niedzieli i poniedziałku zagraniczni uczestnicy kongresu akademickiego C. I. E. w kilku grupach rozjechali się po kraju, zwiedzając większe miasta, a mianowicie Lwów, Poznań, Wilno, Katowice i Lublin, przyjmowani wszędzie przez przedstawicieli sfer naukowych, władz i młodzieży akademickiej. W niedzielę rano przybył do Warszawy prezes C. I. E. inż. Jan Gerard z małżonką, powitany na dworcu przez komitet wykonawczy C. I. E. in corpore.

Sukcesy sportu krakowskiego.

(Stosunek kornerów 8:3 dla Krakowa).

Kraków—Wiedeń 0:0.

Kraków—Lwów 1:0.

Pomysł rozegrania w jednym dniu dwóch reprezentatywnych matchów uważamy za zbyt śmiały i ryzykowny tem więcej, że spotkanie ze Lwowem należało potraktować tym razem dużo poważniej, gdyż rozstrzygało ono o utracie cennego puharu prof. Żeleńskiego, który tylko dzięki lekkomyślności mógł z łatwością przejść na własność Lwowa. W wynikach footbalowych znaczną rolę gra często przypadek, który i tym razem mógł dać inny rezultat. Kapitan związkowy miał tym razem szczęśliwą rękę — Kraków reprezentowany we Lwowie przez drużynę Wisły zasiloną Krumholzem z Jutrzenki odniósł we Lwowie zasłużone zwycięstwo, a na miejscu uzyskał w spotkaniu z Wiedniem zaszczytny wynik 0:0. — W spotkaniu z Wiedniem reprezentowany był Kraków przez Cracovię osłabioną przez wstawienie Ptaka z Olszy i uzupełnioną Grünbergiem z Jutrzenki w pomocy. Popiela zastąpił doskonale Malczyk z Olszy, który wykazał (w bramce) wysoką klasę. Sam match z Wiedniem nie miał w zupełności sportowego uzasadnienia i reklama mówiąca o trudnościach w przeprowadzeniu tego matchu służyć może najwyżej „ad maiorem gloriam" kapitana związkowego.

Drużyna wiedeńska w tem zestawieniu nie mogła dać obrazu gry propagandowej i aczkolwiek złożona bezsprzecznie z dobrych graczy, powinna była zejść zwłaszcza do pauzy z ujemnym rezultatem. Szczęśliwie ustawiony atak Cracovii, który grał doskonale przeciw D. F. C., zdemontowano przez wstawienie utalentowanego wprawdzie gracza Olszy, lecz nie posiadającego jeszcze rutyny koniecznej w takiem spotkaniu. Toteż szereg doskonale wypracowanych pozycyj poszedł na marne, a z tem możliwość uzyskania zwycięstwa. Drużyna krakowska wybrawszy dogodniejszą połowę boiska, zgniotła niemal swego przeciwnika, atakując pięknemi posunięciami — los nie dozwolił jednak na zdobycie ani jednego punktu. Goście zdetonowani bronili się zapamiętale z olbrzymią dozą rozpaczliwej chwilami ambicji. Po pauzie przebywali goście częściej pod bramką krakowską, lecz tutaj Fryc i znakomicie usposobiony Malczyk w bramce stanowili zaporę nie do złamania. Pomoc krakowska pracowała zupełnie poprawnie, natomiast linja naszego napadu nie mogła zebrać się do rzetelnej i skutecznej pracy; to nastąpiło z powrotem pod koniec gry, lecz bez efektywnego rezultatu.

Urządzenie matchu na bosku Wisły nie było szczęśliwym pomysłem ze względu na ciężkość terenu i niewygodną budowę trybuny. Należało także uwzględnić okoliczność, że drużyna złożona z dziewięciu graczy Cracovii czułaby się znacznie lepiej na własnem boisku — że tę okoliczność należało wziąć pod uwagę, tego sportowcowi uzasadniać nie potrzeba. Zawodami kierował p. Zenisek z Pilzna. Stosunek rzutów z rogu 8:3 dla Krakowa.

Zawody kwalifikacyjne

o przejście do A klasy dały następujące wyniki: Makkabi—Zwierzyniecki K. S. po przeszło dwugodzinnej grze dały wynik 2:1 dla Makkabi; Tarnovia zwycięża Resovię 2:1 w tejsamej konkurencji.

KOLARSTWO.

Warszawa: w zawodach z najlepszymi kolarzami kontynentu zajmuje pierwsze miejsce Łazarski (Cracovia), bijąc zdobywcę I-ej nagrody na Olimpiadzie Wiliamsa (Holandja), dalej Mayera i Rouseau.

Wyniki niedzielne w piłkę nożną zagranicą.

Austrja—Węgry 2:1 (1:1).

Wiedeń—Preszburg 3:2 (2:1). (Wysłana do Krakowa reprezentacja była z rzędu trzecią).

Zidenice—Slovan 5:1 (2:1). Mecz rozegrano w Bernie).

Polonia warszawska—Galeta Serail 2:2.

Mecz rozegrany w Konstantynopolu dnia 12 bm. jest pierwszym podczas tuarnée „Polonji" po Turcji.

Litwa—Estonja 2:1.

Zwycięstwo Litwy uzyskane 11 bm. w Kłajpedzie było nieoczekiwanem tembardziej, że match Łotwy z Litwą skończył się klęską tej ostatniej w stosunku 2:4. Miejscowe sfery sportowe przypisują zwycięstwo obecności w reprezentacji Litwy sześciu graczy z Kłajpedy, wypożyczonych na ten match bezprawnie.

Dzikie pola pod Krakowem.

W ubiegłą niedzielę na przechodzącego przez Prądnik Czerwony, zecera St. Antoszewskiego napadli nieznani pijani nożowcy, raniąc go nożami tak ciężko, że po przewiezieniu go do szpitala św. Łazarza, musiał być poddany natychmiastowej ciężkiej operacji. — Podobne sceny w dzielnicy tej są niemal na porządku dziennym. Omówieniem tych stosunków, których wina leży w nadmiernej liczbie szynków, — poświęcimy osobne uwagi.

Z dnia politycznego.

Dezorganizowanie poselstw.

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim":

„Poseł nasz przy Kwirynale, masonizujący liberał August Zaleski, walczył od pierwszej chwili pojawienia się swego na bruku rzymskim z radcą poselstwa p. Maciejem Loretem, znanym historykiem, który przebywa w Rzymie od lat 14 i posiada ogromne stosunki, zawiązane jeszcze przed wojną właśnie z kołami nacjonalistycznemi, dziś rządzącemi faktycznie i moralnie Włochami. Nie zdążył on pozbyć się p. Loreta za pierwszych rządów p. Skrzyńskiego w ministerstwie, nie mógł za gabinetu następnego, potrafił jednak teraz.

W jaki sposób tego dokonał? Pan minister Skrzyński zarządził rzekome zniesienie stanowiska radcy legacyjnego przy poselstwie Kwirynalskiem, **rzekomo** dlatego, aby za to przywrócić poselstwo polskie w Atenach, **rzekomo** niezbędne ze względów politycznych.

Proszę zauważyć te podkreślenia, albowiem co się okazuje? Do poselstwa polskiego przy rządzie Mussoliniego, poselstwa opuszczonego przez p. Zaleskiego, który znajduje się w Genewie, jako drugi delegat Polski przy Lidze Narodów, oraz przez p. Loreta, odwołanego i rzekomo przeznaczonego do Aten, **zostaje wysłany jako radca legacyjny i charge d'affaires — p. Goldstand (żyd!),** dotychczasowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy departamencie politycznym Ministerstwa spraw zagranicznych, były radca handlowy poselstwa w Londynie.

A więc do Rzymu wysyła minister Skrzyński — żyda na stanowisko rzekomo zniesione, ale tylko dla p. Loreta!

Czy to nie komedja, źle odgrywana przed urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych, krzywdząca tak znakomitego pracownika na placówce rzymskiej, jakim jest p. Maciej Loret, ośmieszająca nas wobec rządu włoskiego, nacjonalistyczno-katolickiego przez posyłanie doń „dyplomaty" — żyda, usuwanie zaś jednego z jego przyjaciół, bliskich i szczerych, p. Loreta!

W taki sposób gospodaruje w ministerstwie p. Skrzyński, obsadzający placówki dyplomatyczne polskie zagranicą swymi przyjaciółmi z pod chorągwi Aszkenazego, oraz — kuzynami — o czem między innymi świadczy usunięcie posła Sobańskiego z Brukseli, mianowanie zaś tam swego szwagra p. Szembeka".

Uchwały Zjazdu krakowskiego „Wyzwolenia".

Program Walerona: blok lewicowy, współdziałanie z mniejszościami, rozwiązanie Sejmu, radykalna reforma rolna.

W niedzielę obradował w socjalistycznym Domu Robotniczym, słynnym z tego, że 6 listopada był kwaterą główną bojowców, zjazd „Wyzwolenia" z Małopolski. Przewodniczył poseł Putek, zastępcą jego był między innymi inspektor szkół powszechnych z Krakowa dr. M. Janik. Powitalne przemówienia wygłosili: dr. Klimecki imieniem N. P. R. i poseł Bobrowski im. P. P. S.

Mowę programową wygłosił p. Waleron,

kierujący po ustąpieniu p. Thugutta klubem sejmowym „Wyzwolenia". Ideologja p. Walerona jest bardzo prosta. Oto Prawica i „Piast" chcą objąć teraz rządy, licząc na poparcie N. P. R. Zresztą i „Wyzwolenie" jest przeciwne utrzymaniu rządu p. Grabskiego. Następnie rząd prawicowo-piastowy rozwiązałby Sejm obecny i powołując się na swe zasługi w sprawie sanacji skarbu, przeprowadziłby wybory po swej myśli. Nowy Sejm będzie miał ważne zadanie przed sobą. Przeprowadzi on zwykłą większością, bez udziału Senatu, rewizję konstytucji. Otóż „zakusy prawicy" idą w kierunku: a) zniesienia równego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego (!) i wprowadzenie cenzusu wyborczego (!), b) ograniczenia (!) kompetencji Sejmu, a wzmocnienia Senatu. „Wyzwolenie" jest za całkowitem zniesieniem Senatu. P. Waleron nie wierzy w uczciwość prawicy, jest pewny (!), że środki pieniężne na wybory zaczerpnie ona ze skarbu państwa.

Zakusom prawicy i „Piasta" chce p. Waleron przeciwstawić opór. Należy najpierw odświeżyć zespół stronnictw ludowych, a następnie stworzyć, za przykładem Francji (na który to przykład p. Waleron często się powoływał), coś w rodzaju

bloku lewicowego,

któryby objął wszystkie lewicowo nastrojone stronnictwa ludowe, tak związane już ze sobą, jak jeszcze luzem chodzące, (Pluta, Okoń i t. d.), P. P. S. i ewentualnie N. P. R. Wtedy, mówił Waleron, okaże się, na czyją stronę przechyli się N. P. R. Co się tyczy stosunku samego „Wyzwolenia" do Sejmu, to Waleron oświadczył, że stronnictwo jego nie ma wcale zaufania do obecnego Sejmu, który jest niezdolny wytworzyć większości, celem oparcia na niej rządu, a rząd pozaparlamentarny nie jest możliwy na dłuższą metę. Dlatego „Wyzwolenie" wystąpi **z wnioskiem o rozwiązanie obecnego Sejmu już w sesji jesiennej po uchwaleniu ustaw samorządowych.**

Jednym z głównych punktów programu „Wyzwolenia" jest

reforma rolna,

której projekt „Wyzwolenie" zgłosiło w Sejmie. Ponieważ jednak jest wątpliwem jej uchwalenie w obecnym Sejmie, przeto stanie się ona platformą wyborczą „Wyzwolenia". W myśl tego projektu cały zapas ziemi obszarniczej, powyżej niewielkiego maximum, staje się z chwilą wejścia ustawy w życie własnością Państwa, przeznaczoną na parcelację. Cena ziemi ma być taka, jaką podali właściciele przy zeznaniach do podatku majątkowego.

W myśl tez programowych p. Walerona, uchwalił Zjazd szereg rezolucyj.

Pierwsza rezolucja potępia system rządów p. Wł. Grabskiego, który „doprowadza włościan do gospodarczej ruiny". Rząd ten „całą naprawę skarbu przeprowadza kosztem miljonowych rzesz ludności chłopskiej i robotniczej", w niwecz obraca reformy socjalne, pogrzebał reformę rolną, ma na sumieniu los setek tysięcy emigrantów, których oszczędności zniszczył swemi rozporządzeniami o przerachowaniu długów. Wobec tego zjazd poleca klubowi „Wyzwolenie" sprawę

zmiany obecnego rządu

na rząd nowy. Zjazd wyraził oczywiście **hołd p. Piłsudskiemu** i ubolewanie rządowi, że nie ułatwił mu powrotu do armji.

Dalsza rezolucja zapewnia, że stronnictwa prawicy i „Piasta" są „stronnictwami niszczenia ludu i państwa". Wobec tego należy dążyć do rozwiązania Sejmu i nowych wyborów. W tym kierunku zapowiada Zjazd propagandę na wsi.

W sprawie narodowościowej

zjazd miał tylko tyle do podkreślenia, że „**ze** strony prawicy i „Piasta" czynione są wysiłki do wprowadzenia nowego zamętu na wieś **w postaci walki narodowościowej między ludem polskim z jednej strony, a ludem ukraińskim, względnie białoruskim z drugiej strony.** „Wyzwolenie" zawsze **i** wszędzie pielęgnowało dążność do zgodnego pożycia włościaństwa polskiego z włościaństwem ruskiem czy białoruskiem i tej tradycji pozostaje wierne. Dlatego też **zjazd domaga się równouprawnienia chłopów polskich, ruskich i białoruskich z obszarnikami, kapitalistami i klerem** i zwraca się do posłów ludowych wszystkich narodowości, zasiadających w Sejmie, by zgodnie w Sejmie walczyli o równouprawnienie całej rzeszy ludowej w Polsce".

„Wyzwolenie" nie uznaje więc interesu narodu na kresach, ale tylko interesy chłopów polskich i białoruskich, uciskanych przez obszarników i kapitalistów! Do tego demagogicznego klasowego programu dołączono oczywiście także **żądanie rozdziału Kościoła od państwa.** Konkordat byłby bowiem — zdaniem demagogów z „Wyzwolenia" — „ograniczeniem spraw zwierzchniczych Rzeczypospolitej na jej terytorjum i uświęceniem przywilejów stanowych (!) kasty kapłańskiej, godzących w lud" (!).

Wreszcie żąda „Wyzwolenie" reformy rolnej, **utworzenia bloku lewicowego,** 4 przymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych i powiatowych, zmiany składu osobowego i zakresu działania Tymcz. Wydziału Samorządowego i zniżenia opłat szkolnych. Przeciw p. Witosowi i „Piastowcom" skierowana jest rezolucja, zarzucająca Małopolskiemu Tow. Rolniczemu „subwencjonowanie gazet i agitatorów partyjnych". Zjazd wzywa do zawiązania nowej organizacji „drobnych rolników", opartej o Związek Kółek Rolniczych w Warszawie. W końcu zjazd poleca Zarządowi stronnictwa prowadzenie rokowań, celem zjednoczenia postępowych stronnictw ludowych i wyraża votum zaufania klubowi „Wyzwolenia".

Znamiennem jest przemilczenie w rezolucjach **sprawy Thugutta.** Jednak z treści uchwalonych rezolucyj wynika jasno, że „Wyzwolenie" po wystąpieniu swego założyciela, przesuwa się na lewo. Rozważnej, podyktowanej interesem państwa polityce p. Thugutta, dążącej do porozumienia z umiarkowaną połową Sejmu, przeciwstawił p. Waleron zjednoczenie lewicy i kooperację z mniejszościami narodowemi na gruncie radykalizmu i klasowych interesów włościańskich i robotniczych. Program ten w obecnym Sejmie nie może zdobyć większości, dlatego p. Waleron żąda nowych wyborów. W ten sposób na Zjeździe krakowskim zarysował się wyraźnie i stanowczo nowy kurs, jaki po usunięciu się p. Thugutta zamierzają wprowadzić w politykę „Wyzwolenia" pp. Waleron i Putek. Czy jednak pójdzie za nimi całe „Wyzwolenie"?

W Zjeździe Krakowskim brali udział z posłów „Wyzwolenia" jedynie skrajni lewicowcy i putkowcy z Małopolski: Putek, Sanojca, Wójtowicz, Stib, Fiderkiewicz, Nocznicki i Malinowski. Jest to stosunkowo grupa nieliczna. Czy umiarkowane żywioły z p. Poniatowskim na czele, podporządkują się temu radykalnemu skrzydłu, czy też bronić będą idei p. Thugutta, okaże najbliższa przyszłość.

O ruski uniwersytet.

Mętne wyjaśnienia p. Skrzyńskiego.

Sprawa uniwersytetu ruskiego stała się znów przedmiotem żywej polemiki w prasie i obrad wiecowych, a to z powodu znanego oświadczenia min. Skrzyńskiego w Genewie, że uniwersytet ten będzie „tymczasowo" ulokowany w Krakowie, a z czasem przeniesiony do Lwowa. P. Skrzyński z urzędowego sprawozdania, rozesłanego przez P. A. T., ustęp o przeniesieniu uniwersytetu do Lwowa wycofał, a natomiast dał mętne wyjaśnienie użytego w oświadczeniu wyrazu „tymczasowo". Wyjaśnienie to brzmi:

„W miarę polepszania się stosunków między społeczeństwami polskiem i ukraińskiem, nie będzie zbytnio odległym dzień, w którym ustawa sejmowa wyznaczy definitywną siedzibę uniwersytetu ukraińskiego na ziemiach o większości zasiedlenia ukraińskiego".

W związku z tem wystąpiło „Słowo Polskie" przeciw projektowi przeniesienia uniwersytetu ruskiego do Lwowa. Podnosi ono, że nawet wśród „Petruszewyczów" nie podtrzymuje się obecnie tego projektu.

„Opublikowane — pisze — przed paru dniami oświadczenie profesorów ruskich, przebywających poza granicami Polski (podpisane między innymi przez najwybitniejszych „Petruszewiczów" pp.: Kolessę, Hrussewskiego, Dniestrzańskiego i innych), zalecające porozumienie z rządem polskim w sprawie utworzenia uniwersytetu, ani słowem nie wspomina Lwowa jako siedziby tego uniwersytetu, wyraża tylko życzenie, aby pozostał na „terytorjum ukraińskiem".

Opierając się zaś na tem, że rząd p. Grabskiego nic dotąd w tej sprawie oficjalnie nie zrobił, przez wysunięcia projektu, by uniwersytet powstał w Krakowie — konkluduje „Słowo Polskie", że zapowiedź przeniesienia uniwersytetu do Krakowa jest pomysłem p. Skrzyńskiego.

Natomiast „Czas" w ostatnim numerze podaje z Warszawy telefoniczną wiadomość, że wciąż „plan na przyszłość (prawdopodobnie: przeniesienie uniwersytetu ruskiego do Lwowa, Przyp. „Gł. Nar."), o którym wspominał hr. Skrzyński, **jest planem rządu,** co znajdzie odpowiedni wyraz w projekcie rządowym, który będzie złożony sejmowi".

Ruskie „Diło" w tej sprawie pisze:

„Do komisji, mającej organizować uniwersytet ruski, wejdą ze strony polskiej: prof. Dr Kasznica, prof. Dr Zoll, prof. Łoś i były minister oświaty Dr Kumaniecki. Ze strony **ukraińskiej również czterech uczonych.**

W związku z decyzją rządu w sprawie uniwersytetu **ustąpi minister oświaty Miklaszewski**, jako ulegający wpływom narodowej demokracji, a **miejsce jego zajmie Stanisław ...Kot (!)"**

Celem zaprotestowania przeciw zamiarowi przeniesienia uniwersytetu ruskiego do Lwowa, organizacje polskie (od Zw. Lud. Nar. do N. P. R.) zwołały na ub. niedzielę 14 b. m. wiec publiczny na podwórze ratuszowe.

Pius XI. o religji i polityce.

Przed kilku dniami przyniosła PAT. streszczenie mowy Ojca św. do katolickiej młodzieży powracającej z kongresu eucharystycznego w Palermo. Było ono jednak tak niedokładne i tak niedołężne, żeśmy się od zamieszczenia go musieli powstrzymać. Dopiero obecnie możemy je w ważniejszych ustępach za zagraniczną katolicką prasą podać.

Przemówienie Ojca św. dotyczyło — jakkolwiek tego wyraźnie w niem niema — spraw włoskich. Z początku zaraz przeciwstawił się Ojciec święty zdaniu, że „się nie powinien polityką zajmować". Albowiem — mówi Pius XI — **„gdy polityka podnosi rękę na ołtarz, wtedy religja, Kościół i Papież, który je zastępuje, mają nie tylko prawo, ale i obowiązek udzielania wskazówek, których katolicy mają prawo domagać się".** Ale polityka katolików — żeby była owocną — **musi się opierać o przygotowanie.** Papież przypomina teologiczne wykształcenie niemieckich polityków centrum, „którzy w swych domach mieli teologiczne bibljoteki".

W dalszym ciągu swego przemówienia zajął się Ojciec św. sprawą koalicyj katolików z ruchami niekatolickimi i oświadczył: „Mówi się, że do takiej współpracy przeciw jakiemuś złu wystarczy wzgląd na dobro publiczne. Jest to zdanie fałszywe! **Taką współpracę można dopuścić tylko w razie ostatecznej konieczności, by większego zła uniknąć!** Wskazuje się na współdziałanie katolików z socjalistami w innych (poza Włochami) krajach; atoli nie uwzględnia się różnicy warunków. Pominąwszy różnicę historycznych i religijnych warunków, **co innego jest przeciwstawiać się partji, która sprawuje rządy, a co innego jest znów tej partji przygotowywać drogę** (do rządów, przyp. Red.)".

Jeszcze głębiej wchodzi Ojciec św. w obecne konflikty w obozie włoskich katolików, powstałe na tle stosunku do faszyzmu. „Poco — pyta się — **w imię katolickich interesów kogoś zobowiązywać lub siebie uważać za zobowiązanego do łączenia się z tymi, którzy bezwyznaniowość wysuwają jako swój program? Ale taksamo nie mogą katolicy wprowadzać w państwo siły, jako systemu, lub dalej utrzymywać pomieszania pojęć dobra prywatnego i publicznego!...** Czyż nie byłoby pożyteczniej, a nawet koniecznem, by wszyscy katolicy za podstawę swojej działalności, także politycznej, wzięli zasady wiary i relgji, którą wyznają, a od której żadna dziedzina życia uwolnić się nie może?"

W powyższych słowach zawiera się niewątpliwie upomnienie popolarów, którzy od zamordowania Matteottiego złączyli się z żywiołami socjalistycznymi i liberalnymi w kartel opozycyjny. Ale i faszyści nie mogą się w oświadczeniu papieskiem dopatrzyć uznania dla swej działalności i teorji. Przemówienie Piusa XI jest cennym dokumentem; wskazuje ono katolickim partjom politycznym jedyne wyjście z sytuacji, w jaką je nieraz zapędza bezwzględna walka dwóch przeciwieństw z dzisiejszego życia politycznego, — **tem wyjściem zaś jest wierność zasadom religji i unikanie tego, co partjom o bezwyznaniowym charakterze ułatwia zdobycie rządów!**

Sawinkow o swej Canossie.

W pismach moskiewskich ukazał się list Sawinkowa, pisany w więzieniu moskiewskiem.

Na zapytanie, dlaczego uznał Rosję sowiecką, Sawinkow odpiera podejrzenia, jakoby to uznanie było nieszczere, lub podyktowane przez żądzę przygód i chęć ocalenia się. „Uznałem władzę sowiecką — pisze Sawinkow — bo jestem przez nią zwyciężony i uświadamiam sobie, że bolszewicy podnieśli dobro narodu, a dyktatura klasy robotniczej jest lepsza od dyktatury burżuazji i że lud jest z władzą sowiecką, która jest ściśle zespolona z włościaństwem i wreszcie, że władza sowiecka jest jedyną gwarancją przeciwko ujarzmieniu Rosji przez mocarstwa obce. My wszyscy bezpartyjni i eserzy, mieńszewicy i kadeci jesteśmy zwyciężeni przez władzę sowiecką nie tylko fizycznie, ale i moralnie. My — to żywe trupy, a władza sowiecka wzmacnia się z dnia na dzień. Chcę porzucić myśl o białym jabłuszku w czerwonej skórce, albowiem jabłuszko jest czerwone wewnątrz. Wiem, że w głębi duszy nie ja jeden uznałem władzę sowiecką, ale ja to uczyniłem głośno, a inni milczą!... Wzywam ich, by przerwali milczenie!".

Kto wykonał zamach we Lwowie?

List rzekomy „ukraińskiej organizacji wojskowej", biorącej zamach na siebie. — Czy nie mistyfikacja?

Syjonistyczna „Chwila" donosi, iż w dniu 11 b. m. otrzymała od „Nacz. Rady ukraińskiej wojskowej organizacji" list, który w nowem świetle stawia sprawę zamachu na Prezyd. Wojciechowskiego. Brzmi on:

„Zamach wykonany w dniu 5 września b. r. we Lwowie około godz. 3 po południu, został zorganizowany przez Ukraińską Wojskową Organizację i uskuteczniony przez jej członków. Członek Ukr. Wojsk. Org., który rzucił petardę, w tejże chwili zorjentował się, że zamach nie udał się. Postanowił tedy dokończyć dzieła swego przy pomocy rewolweru i pozostawał dlatego na miejscu przez kilka minut. Wykonać zamiaru swego jednak już nie zdążył i dlatego mimowoli uratował samego siebie, wówczas gdy inne osoby w zamachu udziału nie biorące, zaczęły uciekać. W tej właśnie chwili policja polska aresztowała m. in. zupełnie niewinnego Steigera, żydowskiej narodowości, członka partji syjonistycznej. Zamachowiec przez nikogo nie zatrzymany, zdołał spokojnie się oddalić i dziś znajduje się poza niebezpieczeństwem".

Nie przesądzając wyroku dochodzeń, zarządzonych już w sprawie tego listu, zwrócić chcemy uwagę na pewne momenty, któreby świadczyły, że list ten jest mistyfikacją.

Jest naprzód dziwnem twierdzenie „ukraińców", że zamach wykonał nie żyd — Steiger, ale ukrainiec. Fakt, że po tygodniu przeszło badań nie obalono oskarżenia przeciw Steigerowi, jako wykonawcy zamachu, mówi sam za siebie!

Powtóre, nieprawdopodobnem wydaje się nam, by prawdziwy zamachowiec mógł się tak spokojnie i niezaczepiany przez nikogo, oddalić, po rzuceniu petardy, a natomiast, by za niego ktoś inny został przyłapany i dotąd za sprawcę zamachu uważany.

Zdaje się zatem, że list ogłoszony przez „Chwilę" jest fabrykatem, pochodzącym z tych kół, w których interesie leży odwrócenie odpowiedzialności od syjonisty — Steigera! Celem uratowania schwytanego na gorącym uczynku zamachowca, spiskowa organizacja ukraińska bierze odpowiedzialność na siebie, pewna, że jej się nic nie stanie, gdyż jest przed władzami dobrze zakonspirowana. Cały ten plan nie pozbawiony byłby pomysłowości... Nie twierdzimy, że tak jest napewno, ale wszelkie poszlaki wskazują na zorganizowane współdziałanie żydów i ukraińców. Wiadomo, że jeśli chodzi o uratowanie żyda od kary, to jego współwyznawcy nie gardzą żadnymi środkami, poruszają wszystkie możliwe instancje i działają nawet przez prasę i organizacje zagraniczne, byle tylko żyda-oskarżonego uniewinnić. Świeżo mamy w pamięci sprawę skazanego za szpiegostwo rabina z Płocka, którą na żądanie żydów musiano dwa razy rozpatrywać w sądzie wojskowym! W obecnym wypadku poseł Hartglas imieniem klubu żydowskiego interwenjował już w ministerstwie sprawiedliwości, by odroczyć rozprawę sądową przeciw Steigerowi, naznaczoną na dzisiaj (poniedziałek). Jest to próba wywarcia nacisku na sądy, skoordynowana z owym listem anonimowym „Naczelnej rewolucyjnej rady ukraińsko-wojskowej". W każdym razie należy wykluczyć ingerencję czynników politycznych a władzom sądowym pozostawić zupełną swobodę oceny wszystkich okoliczności, towarzyszących zamachowi. Do nich, a nie do posłów syjonistycznych należy także ocena wiarygodności listu, podrzuconego w redakcji syjonistycznego dziennika.

Rozprawa przeciw Steigerowi rozpoczęta.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym we Lwowie rozprawa przed sądem doraźnym przeciw Salomonowi Stanisławowi Steigerowi. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Maier. W stan trybunału wchodzą radca Dukiet, Dr Hut, Dr Socha. Oskarża prokurator Laniewski. Do rozprawy wezwano 30 świadków.

Echa procesu korupcyjnego w Gorlicach.

Z Gorlic piszą nam: W tutejszym sądzie i starostwie toczy się od grudnia z. r. **przeciw Mojżeszowi i Chaimowi Rubinom, urzędnikom starostwa i magistratu** i prow. metryki żydowskie dochodzenie karne o zbrodnię oszustwa i dezercji, albowiem obwinieni popełnili cały szereg nadużyć, a między innemi wymuszali od interesentów za czynności metrykalne i za dysponowania zapowiedzi ślubnych, co należy do agendów rabinatu — fantastyczne sumy w zagranicznych walutach i od roku 1916 do 1923 prowadzili bezprawnie i bez wiedzy władz agendy prow. metryki żydowskie w Rzepienniku Strzyżowskim, w imieniu stale zagranicą zamieszkałego brata Icka, zresztą zatuszowali w niewiadomy sposób w roku 1920 i rzekomo obecnie w krakowskim sądzie wojskowym, mimo oczywistych dowodów winy, dochodzenia karne o zbrodnię dezercji.

Ponadto w toku dochodzeń karnych namawiali świadków do fałszywych zeznań, oprócz tego wyszło na jaw, że obwiniony Mojżesz Rubin w swoim czasie, jako główny pomocnik referenta spraw wojsk. tamt. starostwa, wymuszał za każdą reklamację wojsk. olbrzymie sumy, nucąc stale do swoich ofiar następującą piosenkę:

„Idź kradnij, sprzedaj wszystko, a mnie przynieś dużo i... bądź...!" i w ten sposób dorobił się ogromnej fortuny.

Obwinieni chcąc osłabić wrażenia opinji publicznej i łatwiej zatuszować ujawnione ich nadużycia, zamieścili w „Il. Kurjerze Codz." (Nr. 238 z dnia 31 sierpnia b. r.) notatkę, niezgodną z prawdą, jakoby dochodzenia karne przeciw nim zostały umorzone. Sądzimy, że obowiązkiem „Il. Kurjera Codz." jest zaraz sprostować tę wiadomość.

Listy do Redakcji.

Tragiczny los wdowy po admirale.

Miał być pogrzeb. Przed małym, ubogim domkiem stał chłopiec z krzyżem. O parkan oparło się kilku robotników, kilka kobiet ciekawie zaglądało do sieni, w której stało wieko trumny. Weszliśmy.

Na czterech zbitych z polan drzewa krzesłach przykrytych czystymi ręcznikami stała trumna — a w niej starzec o pięknej twarzy w admiralskiej bluzie — przez palce szlachetnej ręki przewijał się różaniec. Koło trumny stała kobieta o białych włosach jak śnieg.

Skąd wziął się ten człowiek w tym małym domku, w tem małem miasteczku — o którego istnieniu zapewne w czasach swojego powodzenia nie wiedział?... Przyszedł z głębi Rosji — wygnany — ograbiony — braci, także generałów, rozstrzelali mu bolszewicy — majątek zabrali źli ludzie, aż znalazł się w Trzebini. — Wojna zastała państwa Radeckich w Kissingen — wracać do domu już nie mogli. Po strasznych przejściach (więzieni w Berlinie) — po prawdziwe krzyżowej drodze dostali się nareszcie do Konstantynopola, tam okradziono ich z ostatnich biżuterji i reszty pieniędzy. — Zarabiali, jak mogli: on w porcie pracował, ona szyła bieliznę. Z Konstantynopola sprowadzono ich do Trzebini, za ostatni sprzedany pierścień wybrali się w drogę. Dyrektor huty w Trzebini ofiarował admirałowi posadę w konsumie. — Aby dostać się do budynku, w którym miał zatrudnienie, trzeba było przejść przez ogród dyrektora (Niemca). Podczas zasp śnieżnych, gdy śnieg dochodził do pasa, nieszczęśliwy starzec musiał 45 minut brnąć w nieprzebytym śniegu, gdyż żona dyrektora odmówiła pozwolenia prze-

chodzenia przez swój ogród. Wtedy to siwa staruszka, żona admirała, odkopywała łopatą ścieżkę, by mąż jej mógł wyjść do pracy. — Tak trwało tej zimy podczas największych mrozów, aż staruszek dostał zapalenia płuc, potem suchot galopujących i umarł.

Co będzie z nieszczęśliwą kobietą, zostawioną na pastwę losu? Do pierwszego października ma jeszcze prawo mieszkać w małym domku — a potem?

Pani Radecka nie ma żadnych środków do życia, żadnej tu rodziny, żadnego oparcia. Nikogo nie zna, coby jej mógł pomódz. Chce ona jeszcze — o ile sił starczy — pracować, lecz nie ma mieszkania. Myślę, mam tę wiarę, że choć nie przynależy do gminy miasta Krakowa, dom Helclów albo na Blichu użyczy jej gościny. Na razie trzeba się starać o umieszczenie pani Radeckiej — a potem będziemy się starać o pracę dla niej.

Liczę na pomoc ludzi dobrych w tej sprawie.

Michalina Janoszanka.

Z Polski i ze świata.

Wznowienie kolegjaty wiślickiej.

Kilka dni temu zamieściliśmy artykuł Fr. Ks. Pusłowskiego o uroczystości w Wiślcy. Obecnie ks. Marchewka nadesłał nam korespondencję, z której wyjmujemy kilka nowych szczegółów:

Dzięki energji miejscowych proboszczów, najpierw ks. Skibińskiego, potem ks. Budy-Dziwierza, a obecnie ks. kan. J. Widłaka i całego szeregu ludzi dobrej woli kościół wiślicki dźwiga się z ruiny. Kierownikami odbudowy są znani w kraju architekci: Dr A. Szyszko-Bohusz i konserwator krajowy Szydłowski.

Roboty przy odbudowie o tyle zostały posunięte naprzód, — prezbiterjum prawie gotowe, w głównej nawie brak jeszcze sklepień, — że mogło odbyć się poświęcenie kościoła i przeniesienie nabożeństwa z prowizorycznej kaplicy, a raczej szopy, w której przez dziewięć lat odprawiało się nabożeństwo.

W tymże dniu została przeniesiona uroczyście i umieszczona w wielkim ołtarzu cudowna statua Matki Boskiej, przed którą modlił się niegdyś Władysław Łokietek.

Otwarcie kongresu instytutu antropologicznego w Pradze.

Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu międzynarodowego instytutu antropologicznego w Pardze. W kongresie biorą udział delegacje naukowe z całego świata, przedewszystkiem Francji, Anglji, Włoch, Polski, Rumunji, Niemiec, Hiszpanji, Jugosławji, Rosji i t. d. Delegacja polska składa się z następujących uczonych: Hryncewicz, Łoś, Czekanowski, Stołyhwo, Wrzosek, Bychowski, Poniatowski, Lipiec. Delegat polski Stołyhwo witając kongres przedłożył zaproszenie rządu polskiego odbycia następnego kongresu w Warszawie.

Śladem kultury.

„Petit Parisein" donosi, że Herriot w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i kolonji postanowił znieść zsyłanie na ciężkie roboty do kolonji w Guyanie i zarządzić przewiezienie wszystkich skazanych na ciężkie roboty w Guyanie z powrotem do więzień krajowych.

TYDZIEŃ ŚLĄSKI DLA GŁODNYCH. Z Katowic donoszą: Śląski Komitet ratunkowy zorganizował, w porozumieniu z województwem śląskiem, od dnia 14 do 21 b. m. Tydzień dla głodnych. Akcja ma na celu powiększenie funduszów na rzecz bezrobotnych i obejmuje całe województwo śląskie.

ZJAZD POLSKICH KOLEJARZY W KATOWICACH. W niedzielę rozpoczął się w Katowicach zjazd członków Polskiego Związku kolejarzy górnośląskich, oraz Polskiego Związku kolejowców. Członkowie zjazdu, po wysłuchaniu nabożeństwa, uchwalili połączyć się w jedną organizację. Wczoraj rozpoczęły się obrady fachowe.

Wczoraj odbyły się w Warszawie w obecności Prezydenta Wojciechowskiego i ministra Sikorskiego, oraz kilku tysięcy widzów, regaty żeglarsko-wioślarskie pod nazwą „Święto Wisły". Ogółem odbyło się 32 biegów, w których wzięło udział 117 łodzi wiosłowych, żaglowych, motorowych i t. d. W regatach wzięły również udział łodzie przewoźników wiślanych, piaskarzy i policji, nie licząc łodzi sportowych. Zawody organizował wojskowy Klub wioślarski, który wybił specjalny medal dla uczczenia Święta Wisły. Na zakończenie odbyły się manewry monitorów wojskowych.

„JUDASZ Z KARIOTHU" Karola Huberta Rostworowskiego został wystawiony w teatrze bydgoskim na rozpoczęcie nowego sezonu.

WIECZÓR POEZJI MŁODYCH W LUBLINIE. W ubiegłą niedzielę odbył się w Lublinie Wieczór poezji młodej, na który złożyły się utwory Sterna, Gackiego i Jasieńskiego.

GROŹNY POŻAR NA LOTNISKU WE LWOWIE. Onegdaj zapalił się z niewykrytej dotychczas przyczyny budynek stacji metereologicznej, należącej do lotniska. Pożar bezzwłocznie został zlokalizowany, tak, że spaliła się jedynie część budynku, aparaty metereologiczne pozostały nieuszkodzone. Ze względu na pozostające w sąsiedztwie hangary z aparatami lotniczymi, magazynami benzyny i smarów, oraz olbrzymich stert siana wojskowego, pożar mógł pociągnąć za sobą groźne następstwa.

ZAWALENIE SIĘ TRZYPIĘTROWEJ KAMIENICY WE LWOWIE. Onegdaj zawaliła się nagle trzypiętrowa kamienica przy ul. Łukasińskiego l. 4. Dzięki przytomności mieszkańców, którzy po zawaleniu się komina natychmiast pouciekali, szkody w ludziach nie było.

POŻAR SZYBU. Dnia 27 z. m. spłonął w Bitkowie doszczętnie szyb Nr. II firmy „Vacuum". Pożar powstał przez nieostrożność w chwili, gdy część szybu chciano zasypać kamieniami. Jeden, z kamieni, padając na żelazną rurę, wzniecił iskrę, a ta zapaliła gazy i wywołała pożar. Szczęściem dnia tego nie było wiatru, wobec czego pożar zdołano zlokalizować. Szkoda, jaką firma poniosła, wynosi 10.000 dolarów.

OGROMNY POŻAR W ŁODZI. Onegdaj spłonęła doszczętnie fabryka wyrobów wełnianych „Litszyc-Tryling-Wołyński" w Łodzi. Pożar powstał wskutek zajęcia się ogromnych składnic suchej wełny. 70 rodzin robotniczych zostało na bruku.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW KOMUNISTÓW. Komendant posterunku w Pasiecznej pow. Nadwórna sprowadził na posterunek dwu braci Adolfa i Eugenjusza Gültlingów, rodem z Niemiec, którzy przez Polskę usiłowali dostać się do Rosji, celem uzyskania kontaktu z tamtejszymi komunistami. Początkowo zeznali, że przybyli do Polski w poszukiwaniu za pracą, naiwne te zeznania nie uspokoiły jednak policji tembardziej, że przy rewizji znaleziono u nich rewolwery, mapy Podkarpacia, adresy rozmaitych komunistów czeskich i węgierskich i wycinki z gazet komunistycznych. Widząc taki obrót rzeczy, zmienili zeznania, oświadczając, że są komunistami i chcieli się przedostać przez Polskę do Rosji sowieckiej. Jako silnie podejrzanych o szpiegostwo i chęć szerzenia agitacji komunistycznej, oddano ich do sądu pow. w Nadwórnej.

WYKRYTY SKŁAD BOMB W POZNANIU. Na podstawie poufnych wiadomości, dokonały onegdaj władze bezpieczeństwa w Poznaniu szczegółowej rewzji w robmaitych fabrykach, w tej liczbie w jednym z większych składów wódek. Wśród butelek z wódkami wykryty został ogromny skład bomb, Kto właściwe złożył w składzie bomby, narazie nie udało się wyświetlić.

ILE JEST SAMOCHODÓW W POLSCE. Według stanu z 30 czerwca br. ogólna liczba samochodów cywilnych w Polsce wynosi 7501, z czego osobowych 5486, ciężarowych 1973, sanitarnych 42. Motocykli w Polsce jest 934. Z liczby 7501 samochodów przypada na województwo krakowskie 605.

UROCZYSTOŚĆ U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Onegdaj u grobu „nieznanego żołnierza" pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu odbyła się uroczystość złożenia wieńca przez delegatów związku byłych kombatantów Polaków. W uroczystości wziął udział poseł polski Chłapowski, radca Szembek, cały personal poselstwa, konsul generalny Lasocki i personal konsulatu, oraz wielu przedstawicieli kolonji polskiej w Paryżu.

SAMOBÓJSTWO AKTORKI FILMOWEJ. Z Berlina donoszą, że znana artystka filmowa, Ewa May, córka Mii May, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem były niesnaski, jakie w ostatnich czasach wynikły między nią a jej narzeczonym. Ewa May liczyła lat 23.

SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA TROCKIEGO. W ostatnich dniach pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Michał Salomonowicz Glasman, stały sekretarz Trockiego. Wśród komunistów tajemnicze okoliczności śmierci Glasmana wywołały zaniepokojenie i rozmaite domysły.

JACKIE COOGAN W EUROPIE. Młodociany ten, bo 9 lat liczący artysta filmowy, przyjechał na pokładzie „Lewiatana" do Europy. Na przyjęcie go oczekiwało w Cherburgu 10 dziennikarzy i aż 20 fotografów. Coogan udaje się w towarzystwie biskupa Trenton, Walsh'a do Rzymu, gdzie zostanie przedstawiony Ojcu św. Jako prawdziwy Amerykanin, nie przyjeżdża mały Jack z pustemi rękoma do Europy. Wiezie on bowiem ze sobą podarunki w formie żywności dla głodnych dzieci Armenji i Grecji, na zakupno których zbierał sam składki w Ameryce.

Kronika krakowska.

Zmniejszenie opłat uniwersyteckich.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbyła się konferencja organizacyj akademickich, reprezentujących wszystkie kierunki życia młodzieży akademickiej, w sprawie zmniejszenia opłat uiszczanych przy wpisie. Po dyskusji wybrano komitet wykonawczy, który ukonstytuował się w następującym składzie: przew. p. **Tad. Bielecki**, wiceprzew. Węglowski i Dragan, sekretarze: Drobny, Smoleń i członkowie Piwarski i Lewkowicz, oraz uchwalono rezolucję. Zasadnicze postulaty rezolucji zmierzają do: **obniżenia opłat uniwersyteckich, które przekraczają możność płatniczą olbrzymiej większości młodzieży akademickiej i czynią iluzoryczną bezpłatność nauki do normy zeszłorocznej.** Nadto domagano się zamiast opłat na pomoc akad. wpłacanych przy wpisie, wprowadzenia przymusu należenia do Adak. Tow. Samopomocy.

Komitet wykonawczy w dniu 15 b. m. przedstawił JMagn. ks. Rektorowi Zimmermannowi uchwaloną rezolucję, a wszczególności o pozwolenie na prowizoryczne wpisy bez uiszczania na razie opłat, aż do ostatecznego uregulowania sprawy. ks. Rektor przyrzekł poparcie postulatów młodzieży przez władze uniwersyteckie.

Jak się dowiadujemy, Senat Uniw. Jagiell. zezwolił, zgodnie z propozycją komitetu, na prowizoryczne zapisy bez uiszczania opłat, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez Ministerstwo.

Konferencja policyjna nad bezpieczeństwem w mieście.

Wczoraj rano komendanci policji, insp. Pilch i nadkom. Maruniak, odbyli konferencję z komisarzem rządu Dr Wawrauschem w sprawie bezpieczeństwa publiczn. w okręgu krakowskim i w mieście. Komendanci policji podnosili: 1) konieczność **skoordynowania działalności policyjnej ze wszystkimi czynnikami administracyjnymi**, celem utrzymania jednolitej akcji policyjnej w zwalczaniu masowej przestępczości, 2) poruszyli kwestję **lepszego oświetlenia miasta w nocy** przez wprowadzenie lampek elektrycznych nad bramami domów, 3) dopatrywali się przyczyn bójek i awantur ulicznych **w opilstwie**, wobec czego proponowali **znaczne ograniczenie godzin policyjnych w restauracjach i wyszynkach**, oraz przeprowadzenie kontroli koncesyj szynkarskich dla stwierdzenia, czy treść konsensu odpowiada faktycznemu stanowi, 4) omawiali kwestję **przeniesienia ciężarowego ruchu zaprzęgowego ze śródmieścia** i 5) prosili o **lepsze pomieszczenie dla IV komisarjatu policji.**

Komendanci policji składali sprawozdanie ze stanu liczebnego załogi policyjnej, przyczem

stwierdzili, że stan 760 posterunkowych w Krakowie wystarcza na utrzymania bezpieczeństwa w mieście. Stwierdzono dalej, że dla ujęcia całokształtu bezpieczeństwa w Krakowie zaprowadzonych zostało około 30 lotnych patroli pieszych i konnych na peryferjach i kilkanaście patroli rowerzystów w śródmieściu. P. Komisarz przyrzekł komendantom iść po linji ich życzeń i poczynić wszystko, co zdoła zapewnić trwałe bezpieczeństwo ludności w mieście.

Seans z Guzikiem.

Cykl wieczorów medjumicznych z głośnem medjum, Janem Guzikiem, w Krakowie, rozpoczął seans w dniu 14 b. m., urządzony przez sekretarza krakowskiego Tow. metapsychicznego, red. Szczepańskiego, **dla przedstawicieli poszczególnych redakcyj pism miejscowych.** Wyniki seansu przeszły oczekiwania wszystkich, tak co do siły zjawisk, jak i szybkości w ich występowaniu. Uczestnicy wieczoru, w liczbie 8 osób, obserwowali dwie kulki fosforyzujące, bardzo ostro zarysowane(bez właściwości promieniowania), przelatujące po linjach łukowych od strony medjum. Światełka bądźto oddzielnie, będźto ze sobą splątane, krążyły w powietrzu na znacznej wysokości, przeważnie zaś przypadały kolejno do sąsiadów medjum i w formie dotyków po głowie i twarzy dawały znać o **wibracjach fluidu medjalnego.** Słychać było wyraźnie przyciszone głosy, stąpania po podłodze, szmery i stuki w pokoju, uczuwać się dawały silne podmuchy po rękach, a od czasu do czasu migotały snopy światełek. Uczestnik seansu, Dr Brajer przechylony został w tył i pochwycony za rękę, którą musiał wodzić wzdłuż zmaterjalizowanej postaci, stojącej poza krzesłem. Red. Paszkowski prowadził rozmowę z niewidzialną siłą (plazmą medjum) i otrzymywał odpowiedzi — prof. Flach uległ silnemu podrażnieniu nerwowemu, co spowodowało przerwę seansu. Red. Lipecki odczuł bardzo dotkliwie eksperyment aportu, gdyż został uderzony pudełkiem w głowę, co miało przykrą konsekwencję w przegięciu okularów. Nadto, po powrocie do domu, skonstatował dwa węzły w chusteczce, zatkniętej w górnej kieszeni marynarki.

P. Guzik będzie eksperymentował w Krakowie przez cały tydzień. Seanse mają charakter **ściśle naukowy,** przyczem środki ostrożności są tak dalece posunięte, że możliwość uzyskiwania zjawisk drogą zewnętrznych wpływów jest wykluczona. P. Guzik eksperymentował niejednokrotnie w gronie uczonych, zarówno w kraju, jak i zagranicą, a wyniki seansów dowodziły zawsze fenomenalności zjawisk medjumicznych naszego rodaka z Warszawy. W jednym z najbliższych seansów wezmą udział lekarze neurolodzy.

Nowa prowokacja żydowska!

Kilka dni temu donosiliśmy o niesłychanem pogwałceniu niedzielnego spoczynku przez robotników żydowskich, wykonujących roboty malarskie w budynku kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza, gdy znowu przychodzi notować nam nowy przykład bezczelności żydowskiej. Mianowicie w ubiegłą niedzielę koło godz. 11 rano, a więc w czasie, gdy w kościołach odprawiane są sumy, blacharze żydowscy, jak gdyby dla demonstracji, że święta katolickie nic ich nie obchodzą, **pracowali nad obiciem blachą domów mieszkalnych P. K. O.** przy **ul. Zyblikiewicza.** Rzecz znamienna, że kierownikiem budowy jest **inż. Jakubowicz, żyd,** za którego naturalnie wiedzą, a nawet zapewne z polecenia, robotnicy żydowscy odważyli się na zakłócenie spoczynku niedzielnego. Robotnicy żydowscy pracowali z takim niezwykłym rozmachem, że siła uderzeń na budowie ściągnęła na ulicę lokatorów okolicznych domów, którzy nie znajdywali słów oburzenia na prowokatorów żydowskich.

O POMOC DLA BIEDNEJ MŁODZIEŻY.

Komitet pań krakowskich wydał następującą odezwę:

Nowy rok szkolny już się rozpoczął. Młodzież tłumnie napłynęła do szkół, a między nią i tacy, co są bez środków do życia, ale z zapałem do nauki. Do kochanej Siostry Samueli zapukało wielu z nich. Pragnęłaby wszystkich przygarnąć, ale spiżarnia pusta. Ze łzą w oku, ale z nadzieją w sercu rozpoczęła pięćdziesiąty drugi rok swej niestrudzonej pracy. W celu przyjścia jej z pomocą organizacje kobiece urządzają zbiórkę we czwartek, t. j. w dniu 18 września, gorąco apelując do mieszkańców Krakowa, aby w dniu tym pospieszyli Siostrze Samueli z materjalną pomocą, od której los ubogiej młodzieży zależy. Żyżczewska, Surzycka, Szukiewiczowa.

Odnowienie części kościoła OO. Karmelitów na Piasku.

Klasztor OO. Karmelitów na Piasku przystąpił w ostatnim czasie do odnowienia kaplicy Matki Boskiej Cudownej oraz kaplicy Brackiej od strony zewnętrznej. Dachy nad kaplicami pokryto nową blachą, zaś z murów usunięto stare tynkowanie, naprawiono liczne uszkodzenia oraz odmalowano. **Koszta adaptacji wynoszą około 7.000 zł.** Dużą zasługę w odnowieniu części kościoła przypisać należy **przeorowi klasztoru O. Walczakowi,** który energicznie i z całem poświęceniem zabiegał około zebrania potrzebnych funduszów.

Kraków, 16 września.

PIERWSZY DZIEŃ WPISÓW NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI. W dniu wczorajszym rozpoczęły się wpisy na Uniwersytecie Jagiell. Pierwszy dzień zaznaczył się dosyć silnym napływem studentów i studentek przeważnie z Krakowa i najbliższej okolicy. Niemal wszyscy słuchacze składali podania o rozłożenie opłaty czesnego na raty. Dziekani wydziałów w przeważnej części uwzględniają podania słuchaczy, znacząc na rodowodach odnośne adnotacje do kwestury.

ANKIETA W SPRAWIE POMOCY DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Rada naczelna dla spraw pomocy młodzieży akademickiej, pragnąc zbadać istotny stan potrzeb ogółu słuchaczy uczelni uniwersyteckich, urządziła ankietę i wezwała młodzież akademicką do wypełnienia odpowiedniego kwestjonarjusza. Kwestjonarjusze te, zawierające szczegółowe pytania co do stanu majątkowego, zdrowotnego, mieszkania i t. p., muszą być obowiązkowo wypełnione i złożone przez słuchaczy osobiście przy załatwianiu formalności w kwesturze. Podanie nazwiska nie jest wymagane.

LIKWIDACJA KUCHNI DLA INTELIGENCJI. Z dniem 1 listopada b r. zlikwidowaną zostanie kuchnia dla ubogiej inteligencji przy ul. Wolskiej l. 22. Przeniesioną ona będzie do kuchni miejskiej przy ul. Franciszkańskiej.

Z BAŁAGANU KOLEJOWEGO. Uczestnicy dorocznego odpustu w Mogile skarżą się, że Dyrekcja kolei, zamiast puścić pociąg z Mogiły do Krakowa normalnie o godz. 6 wieczorem, wysłała go o 7 wieczorem Pociąg ten złożony był z samych wagonów towarowych, a szedł do Krakowa przeszło godzinę. Drugi pociąg wyszedł z Mogiły 10 minut później, także przepełniony, również złożony z wagonów towarowych.

PIEKARZE ŻĄDAJĄ PODWYŻKI. Piekarze krakowscy ponowili wczoraj swoje dawniejsze żądania z ubiegłego tygodnia co do podwyżki cen chleba. Piekarze, powołując się na zwyżkę cen mąki na targu, żądają ustalenia ceny 1 kg. chleba jasnego na 38 groszy. Obecna cena wynosi — jak wiadomo — 33 groszy.

NADUŻYCIA W KRAKOWSKIEJ INTENDANTURZE. Jak słychać, w ostatnich dniach władze wojskowe wykryły wielkie nadużycia w krakowskiej intendanturze. Jeden z urzędników dopuścił się malwersacji grubych sum pieniężnych, z któremi wyjechał z Krakowa w niewiadomym kierunku. W aferę ma być wmieszanych kilku przemysłowców.

NAPADY RABUNKOWE. W niedzielę rano w Dębnikach napadło dwóch opryszków na gospodarza z Pychowic Marcina Wygodę i pod grozą rewolwerów zrabowało mu całą gotówkę jaką posiadał; tegosamego dnia wieczorem organa policji przeprowadziły obławę w mieście, w czasie której przytrzymały kilkunastu osobników. Między innymi ujęci zostali Józef Majtyka (lat 31) i Franciszek Rusek (lat 26), w chwili gdy dokonywali rabunku na osobie Józefa Jaskulskiego z Kobierzyna. Napad ten zdarzył się na Rydlówce.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Kagekijo" — „Biuro pocztowe".
Sroda: O godz. 6-tej „Zaczarowane koło" (I przedstawienie szkolne).

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Bajadera".
Środa: „Bajadera".
Czwartek: „Bajadera".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Kwiat pomarańczowy".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Pola Negri w dramacie „Madam du Barry".
SZTUKA: „Kiedy djabeł śpi", dramat w 7-miu aktach.
ZACHĘTA: „Tatjana", dramat w 7 aktach z Olgą Czechową w roli głównej.
WANDA: „Kobieta z przeszłością".
PROMIEŃ: „Trzy ciotki", komedja w 6 aktach.
REDUTA: „Hrabina Paryża i Apasz". Serja I i II razem, ogółem 12 aktów w całości. W rolach głównych światowi mistrze: Mia May, Erika Glesner, Gajdarow i Jannigs. Ponad program: „Tygo-

---

Z OPERETKI komunikują: Dziś, we wtorek, wznowienie „Bajadery", operetki Kalmana, z Horską, Czernekówną, T. Pilarskim i Wesołowskim. W akcie drugim balet orjentalny odtańczą Martówna i Ciesielski. W przygotowaniu „Żółty kaftan" Lehara.

---

† **Mieczysław Surzyński,** profesor gry organowej w Konserwatorjum warszawskiem, wirtuoz organowy, kompozytor i twórca polskiej organowej literatury muzyczno-kościelnej, zmarł w Warszawie 11 b. m., przeżywszy lat 58. Poza różnego rodzaju utworami na chóry, napisał dzieło: „Rok w pieśni kościelnej". Jestto pięć zeszytów preludyj organowych, osnutych na melodjach polskich pieśni kościelnych, stworzył zatem muzykę organową polską, dotąd bardzo ubogą, prawie nieistniejącą. Świat muzyczny polski poniósł niepowetowaną stratę.

L. 11739/1924 — I. b.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, koniczyny, słomy równej i mierzwy dla zaprzęgów miejskich, w czasie od 1 października 1924 do 30 września 1925, odbędzie się w Wydziale I. b. Magistratu (główny gmach Magistratu, III piętro, oficyny, drzwi Nr. 40) w dniu 22 września 1924, t. j. w poniedziałek, o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacja za pomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale I. b. Magistratu III piętro, oficyny, drzwi Nr. 40, w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu:
koniczyny — 3.300 q.
siana — 6000 q.
słomy równej — 1.300 q.
słomy mierzwy — 1.300 q.
owsa — 3.600 q.
i ma być uskuteczniona loco stacja kolejowa Kraków, lub Podgórze-Wisła.

Gmina zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, oraz rozdzielenia dostawy na poszczególne artykuły.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I. b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Wadjum wynosi 5% wartości oferowanej dostawy.

Magistrat stoł.-król. miasta Krakowa:

Dnia 6 września, 1924 r. w. z. Rolle.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Otwarcie polskiej wystawy w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (PAT.) Przy pięknej pogodzie wśród wielkiego zainteresowania nastąpiło w niedzielę ubiegłą otwarcie na placu Tophane wystawy polskiej. Obecni byli przedstawiciele władz, handlu, przemysłu, prasy tureckiej i polskiej, świata dyplomatycznego, oraz wielu osób z publiczności. Przybywającego posła polskiego Knolla powitała orkiestra hymnem narodowym polskim. Delegat rządu polskiego, Ostrowski, imieniem rządu powitał zebranych przedstawicieli władz rządowych, municypalnych i wojskowości z generałem Refet paszą, prezydentem miasta i komendantem garnizonu Chukri paszą na czele oraz przedstawicieli władz polskich z posłem Knollem i wicemarszałkiem Seydą. Delegat Ostrowski zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Turcji i przejeżdżającego właśnie Bosforem Kemala paszy. Następnie orkiestra odegrała hymny narodowe. Następnie członek zarządu wystawy p. Smogorzewski w podniosłych słowach witał tych, którzy tu przybyli, by złożyć cegiełkę pod zbliżenie polsko-tureckie. Półtora wieku — mówił p. Smogorzewski — nie było nas, dziś jesteśmy znowu jak zawsze pełni przyjaźni dla was i pragniemy we wszystkich sprawach łączyć oba narody.

Następnie zabrał głos komisarz turecki Akif bej. który w gorących szczerych słowach podkreślił, że naród turecki nigdy nie zapomni o przyjaźni dla Polski. Następnie przemawiał przewodniczący komitetu p. Kiltynowicz, któremu odpowiadał prezydent Izby handlowej tureckiej. Po przemówieniach udano się w towarzystwie przedwstawicieli przemysłu i handlu na zwiedzanie pawilonów wystawy.

Cała uroczystość odbyła się w nastroju pełnym harmonji i wielkiego zainteresowania. — W dziennikach ukazał się szereg artykułów nacechowanych przyjaźnią dla Polski i podających szczegóły wystawy.

MONOPOL SPIRYTUSOWY WCHODZI W ŻYCIE 4 PAŹDZIERNIKA.

Jak donosiliśmy, ustawa o monopolu spirytusowym (ogłoszona w Nrze 78 Dziennika Ustaw) wchodzi w życie 4 października b. r.

Wobec tego spirytus odpędzony w miesiącach: wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu b. r. **podpada już pod przepisy tej ustawy.** Dyrekcja Monopolu Spirytusowego przystąpi też w dniach najbliższych do ogłoszenia kontyngentu, który nabywać będzie od producentów spirytusu jeszcze w roku bieżącym. Ilości przekraczające kontyngent, w myśl przepisów ustawy, zwolnione zostaną na eksport.

Celem pomieszczenia biur Monopolu Spirytusowego Ministerstwo Skarbu nabyło gmach na rogu Leszna i Rymarskiej, graniczący bezpośrednio z gmachem Ministerstwa Skarbu. Na razie biura Dyrekcji Monopolu Spirytusowego mieścić się będą w domu L. 50 na Krakowskiem Przedmieściu w lokalu zlikwidowanego Banku Leśnego.

BUDŻET ROKU 1925.

W Ministerstwie Skarbu rozpoczęły się prace nad budżetem roku 1925. W pracach tych pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Wł. Grabskiego biorą udział: komisarz nadzwyczajny do spraw oszczędnościowych, przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli państwa i dyrektorowie departamentów Ministerstwa Skarbu. Omawiane są przedewszystkiem pozycje przewidywanych dochodów. Onegdaj zastanawiano się nad dochodami, jakie spodziewane są w roku przyszłym z danin i monopoli, wczoraj rozważano dochody innych ministerstw.

OBROTY IZBY ROZRACHUNKOWEJ W WARSZAWIE.

W ciągu I. dekady września przedstawiono do rozrachunku Izbie Rozrachunkowej warszawskiej dokumentów na 7,3 milj. zł. Ogólna suma dokumentów przedstawionych do rozrachunku od chwili założenia Banku Polskiego, t. j. od dnia 28 kwietnia br. wynosi **61 milj. zł.**

CENY MĄKI AMERYKAŃSKIEJ.

Na giełdzie mącznej w Ameryce panuje obecnie pewne ożywienie dzięki zakupom europejskich firm. Do końca grudnia br. zostanie załadowany miljon buszli mąki. Odbiorcami są w pierwszym rzędzie Niemcy i Anglja. Ceny mają jednak naogół zniżkową tendencję, zwłaszcza, że rynek krajowy wstrzymuje się z zakupnem, gdyż spodziewanem jest, że po ukazaniu się na rynku tegorocznej pszenicy, ceny spadną. Pod wpływem tego młyny udzielają zniżek przy obecnych transakcjach. — Wiadomość ta łącznie z doniesieniami o dobrych urodzajach na Węgrzech i w Czechosłowacji, nie pozostanie bez wpływu na ceny mąki u nas.

Obniżenie stopy procentowej.

Dnia 11 b. m., pod przew. prezesa Banku Polskiego, p. Stanisława Karpińskiego odbyło się posiedzenie miesięczne Rady nadzorczej Banku, którem wysłuchano sprawozdań dyrekcji i poszczególnych komisyj Rady i rozważano sprawę wysokości stopy procentowej.

Stwierdzono, że emisja banknotów została bardzo znacznie powiększona i **wynosi niemal sześć razy więcej, niż na początku r. b., zaś suma** przyznanych kredytów jest już **przeszło 10 razy większa**, niż była na początku r. b. Jednocześnie odczuwać się daje bardzo silne zapotrzebowanie walut zagranicznych. Wobec tego **nie uznano za wskazane już teraz obniżać normalną stopę dyskontową.** Jednocześnie Rada uznała, że nadmierne ułatwianie importowe, oraz paszportowe stanowią poważną przeszkodę dla polityki walutowej Banku. Stopę dyskontową dla weksli zagranicznych **obniżono z 10 na 8%.**

Na listę papierów lombardowanych przez Bank Polski uchwalono wciągnąć 10% pożyczkę kolejową, nastąpi to po wprowadzeniu tej pożyczki na giełdę warszawską.

FIASKO WYSTAWY BOLSZEWICKIEJ.

Urządzona staraniem sowietów wystawa handlowa w Niżnym Nowogrodzie **została** w dniu 15 bm. zamkniętą z widocznem niepowodzeniem. O ile bowiem na takiejsamej wystawie w roku ubiegłym zamknięto wystawę z cyfrą 189 miljonów rubli w złocie ogólnego obrotu, to tegoroczna wystawa przy jaknajlepszem obliczeniu osiągnęła zaledwie 75 miljonów rubli złotych. Wystawa ta miała na celu nawiązanie ściślejszych stosunków handlowych z państwami sąsiadującemi na wschodzie z Rosją, zwłaszcza zaś z Persją. Dzięki jednak ograniczeniom niedopuszczającym prywatnych firm do udziału w wystawie, a następnie niekorzystnym warunkom, jakie panują w handlu i przemyśle w Rosji bolszewickiej, wystawa skończyła się fiaskiem. Dzienniki niemieckie, omawiające tę sprawę, nie wahają się objawu tego uznać za charakterystyczny i świadczący o upadku gospodarczym Rosji.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 26.10, Holandja 119 i pół, Londyn 23.23, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.00—27.85, Praga 15.55, Szwajcarja 78.—, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.80.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.72—0.70, bony złote 0.88—0.89—0.88, pożyczka złota 6.—, pożyczka dolarowa 2.95.

Papiery kredytowe: 4½% listy zastawne kredytowe ziemskie 27 3/4—27—27 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 203 3/4, Nowy Jork 530 i pół, Londyn 23.70, Paryż 28.55, Medjolan 23.25, Praga 15.85, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.85, Belgrad 7.05, Sofja 3.87, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 3/4.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. d. 12 9
Polski B. Przemysłowy	0·50	0·60	0·56	0·57
Bank Małopolski . .	0·40	0·50		
Ziemski Bank Kredyt.	0·12	0·17	0·15	
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·10	0·15
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	8·25	8·50	8·30	7·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·45	0·55	0·51	0·49
„Impex"	0·02	0·04		
„Pharma"	0·85	0·95	0·90	
„Polski Glob"	0·80	0·85	0·83	
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		0·20
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	12·00	13·00	12·50	12·95
H. Cegielski	0·85	0·92	0·83	0·90
Parowozy	0·40	0·50	0·45	0·48
„Automotor"	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90	0·86	0·87
„Pocisk" zak. amunicyj.	2·20	2·40	2·30	
„Górka" cement, . .	20·00	21·00	20·25	20·75
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·85	6·00
„Tepege"	4·00	4·25	4·10	4·20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·55	0·52	0·54
„Pokucie"	0·40	0·50	0·4	0·50
„Oikos"	4·50	5·00		
„Pezet"	0·13	0·18		
„Strug"	1·10	1·25		
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		0·16
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	9·50	9·25	9·25
„Teropol"				
„Krakus".	0·90	1·10	1·05	1·05
Chodorów.	6·00	6·50	6·40	6·75
A. Piasecki	1·30	1·60		
Ćmielów	0·65	0·75	0·70	0·77
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·58	0·26
S. W. Niemojowski .	0·82	0·92	0·85	
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

Z Operetki krakowskiej.

„Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Piękna operetka Lehara nie gościła już dawno w Krakowie. Szereg lat temu wystawiał ją dyr. Pilarski w „Nowościach" przy ul. Starowiślnej, zawsze wobec pełnej widowni i dosięgnął rekordowej cyfry 60 spektaklów. To też zapowiedź powrotu na scenę krakowską melodyjnej, pełnej dużych walorów muzycznych operetki Lehara, przyjęli zwolennicy lekkiej muzyki z prawdziwem zadowoleniem, czemu dali wyraz w gromadnej inwazji premjerowej.

Operetka Lehara odtwarza w barwnych scenach losy dziewczyny, wiejskiej Małgosi, przeniesionej z pośród pól i lasów węgierskiej wioski w rozgwar wielkomiejskiego życia. Piękna Małgosia, rozkochana w malarzu Sandorze, ulega jego namowom, porzuca wioskę rodzinną i wraz z poczciwym dziadkiem osiada w stolicy Węgier w domu narzeczonego, niepomna zaklęć młodego parobczaka Joszego, któremu jeszcze dawniej przyrzekła oddać swą rękę. Niedługo jednak trwa zgoda między kochankami, gdyż Sandor opanowany przez dawną znajomą śpiewaczkę Wilmę, obojętnieje względem Małgosi, a nawet raz w podrażnieniu rzuca jej w twarz palące słowa: prosta dziewka. Małgosia postanawia usunąć się z drogi Sandorowi, korzysta z pomocy, jaką ofiarowuje jej dobry Joszi i opuszcza dom malarza, zostawiając mu jedyną pamiątkę — fotografję.

Operetka otrzymała w Teatrze przy ul. Rajskiej dobrą oprawę sceniczną. O ile jednak względy technicznej natury odpowiedziały wymaganiom, o tyle wykonanie nie mogło zadowolić słuchacza. Obsada ról wykazała słabe siły, nie tyle pod względem gry, ile wokalnym. A przecież operetka jest tego rodzaju sztuką, gdzie musi się śpiewać i to śpiewać dobrze. Bo jeżeli artysta operetkowy nie rozporządza zasobnym materjałem głosowym, a uważał się być na scenie, to rutyną i szkołą śpiewaczą powinien doprowadzić do takiej wyżyny techniki, któraby skutecznie przeciwdziałała brakom naturalnym. Artysta musi wykazywać duże walory głosowe, sama gra nie wystarczy. A tymczasem czwartkowa premjera wykazała pod tym względem poważne luki. Starego wieśniaka grał wprawdzie dobrze p. Berski; ale tylko grał, bo głosu to już wcale nie posiada. A przecież w swojej roli ma tyle pięknych epizodów muzycznych, że powinno się je oddać, o ile wartość operetki leharowskiej ma być należycie uwypuklona. Warunków, jakie ciążą na artystach operetkowych, nie dopełnili także dwaj dalsi wykonawcy: p. Wawrzkowicz (Sandor) i Joszi (Socha-Soliński). Pierwszy z nich wprawdzie „ma głos", ale jeszcze nie na scenę. P. Wawrzkowicz czuł to widocznie, bo śpiewając, użył do pomocy obu rąk. Wymachiwał niemi zamaszyście w dół i do góry na wysokość tonów, jędrność głosu roztwierał umiejętnie poziomą falą ruchów, mimo to jednak niedociągnięcia pozostały i raziły. Skoro mówimy o tenorach, to należy się zapytać dyr. Pilarskiego, dlaczego nie wykorzystał dwóch znakomitych śpiewaków p. Ostrowskiego i Wesołowskiego! Jakżesz inaczej wypadłyby role Sandora i Joszego.

Bez porównania lepiej wywiązały się ze swego zadania wykonawczynie żeńskich ról: p. Horbowska jako Wilma i p. Czernekówna jako Małgosia. Pierwsza z nich, artystka „Nowości" warszawskich, wykazała świetne opanowanie swego dźwięcznego, szeroko skalowego organu głosowego, i pokazała się jako artystka o pełnem wyrobieniu scenicznem. Zalety te dają p. Horbowskiej szanse dzierżenia zwycięsko ról primadonny. Wprawdzie operetka, w jakiej występywała, nie jest dla tej miary artystki popisową sztuką — partja jej ma tam niewielkie pole do rozwinięcia, mimo to jednakże uwydatniła wszystkie efekty śpiewne w całej rozciągłości.

Znakomicie odtworzyła rolę Małgosi p. Czernekówna. Grała z dużem czuciem i wdziękiem, potrafiła dobrze ująć psychologiczne fazy rozterek duchowych dziewczyny wiejskiej. Strona wokalna u p. Czernekównej nie dominuje nad grą — na ogół wypadła jednak dobrze. W mniejszych rolach znakomitym był: p. Rewera-Rewski jako baron Arpad, oraz p. Dąbrowska jako Barosa, służąca. Sztukę dobrze wyreżyserował dyr Pilarski, batutę dzierżył jak zawsze świetnie dyr Wallek-Walewski. Miłem urozmaiceniem był „Czardasz", wykonany w akcie pierwszym przez parę baletmistrzów: L. Wallicką i J. Ciesielskiego. **sl.**

Ruch wydawniczy.

WSPOMNIENIA LEGJONOWE cz. I. Warszawa 1924. „Ignis". W dziesięć lat po wyruszeniu Legjonów ukazują się jako „Materjały z dziejów walki o niepodległość" urywki z pamiętników rozmaitego stopnia legjonistów. Mimo że wśród autorów wspomnień znalazł się Józef Piłsudski, nie przedstawiają one dokumentów historycznie ważnych. Dużo osobistego sposobu przeżywania rzeczy nieraz błahych, dość wyraźna tendencja okazania, jak w praktyce wyglądało „germanofilstwo" pierwszej brygady, to są cechy dominujące tej publikacji. Momenty historycznie ważne przedstawia ustęp p. B. Wieniawy Długoszewskiego: Z komendantem do Warszawy i z powrotem na front. Nastroje i przeżycia swoje po tej podróży przedstawia sam Piłsudski w artykule „Czeremoszno". Osobiście najwięcej przemówiło do mnie dłuższe sprawozdanie o sądownictwie legjonowem J. Krzemińskiego, bo sąd bez państwa przewijający się wśród kolizyj politycznych z zaborcami, wstrząsających sumieniem i sercem żołnierza polskiego był w roli bardzo dramatycznej. Bezpośredniością tchną wreszcie wspomnienia R. Góreckiego z pamiętnych dni 15—21-go lutego 1918 roku. **B. F.**

Mały fejleton.

Najnudniejsza podróż.

Zdaniem dziennikarki angielskiej, p. Anny Montlin, najnudniejszą podróżą jest zawsze podróż poślubna. Dlaczego? Bo podróż we dwoje może być tylko wtedy przyjemna, gdy upodobania podróżujących są zgodne; młode małżeństwo nie bardzo jeszcze zżyte jest z sobą, a w nowem otoczeniu wychodzą dopiero na jaw różnice charakterów i upodobań.

Jeżeli młode małżeństwo chce koniecznie odbyć podróż poślubną, winno unikać za ciasnych miejscowości, gdzie wkrótce nuda może się stać niebezpieczną „tą trzecią", w których mimowolnie wyrywa się westchnienie: „Ach, żeby spotkać choć kogoś znajomego!" Westchnienie takie jest zabójcze dla szczęścia nowożeńców. Najrozsądniej jednakby było, gdyby młodzi małżonkowie nie wyjeżdżali w podróż poślubną, zanim się dobrze nie poznają!

H. RIDER HAGGARD. 58

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Stałem za zasłoną; nie była zasuniętą tak, że ujrzałem wyraźnie wnętrze małej komnaty, przypominającej z wyglądu grobowiec, oświetlonej przez ognisko, palące się na środku, białym i bezdymnym płomieniem. Po lewej stronie znajdowała się kamienna prycza z małą poprzeczką na trzy cale wysoką, a na tej pryczy leżały jakby zwłoki, a w każdym razie coś podobnego, przykrytego ozdobną zasłoną. Ponad ogniskiem stała pochylona postać kobieca; zwrócona twarzą do zwłok i bokiem do mnie, przybraną była w czarny płaszcz, podobny do zakonnej szaty. Patrzała, jak się zdawało w migocące płomienie. Nagle, kiedy zastanawiałem się właśnie, co czynić, kobieta wyprostowała się nagłym ruchem, który sprawiał wrażenie rozpaczliwego wysiłku i zrzuciła z siebie czarny płaszcz.

Była to ONA.

Ujrzałem ją jak wówczas, bez zasłony, w białej, przylegającej do ciała tunice, nisko wyciętej na piersiach i przepasanej, jak u barbarzyńców, podwójnym łańcuchem, z rozpuszczonymi, jak uprzednio wspaniałymi, czarnymi włosami, które w gęstych splotach spływały na jej plecy. Od twarzy jej nie mogłem oderwać wzroku, tym razem jednak nie dla jej piękności, ale malującego się na niej okropnego przerażenia. Była jeszcze piękną, ale rozpacz, ślepa namiętność i grozą przejmujące żądze, skaziły jej delikatne rysy, a wyraz wzniesionych w górę oczu był tak bolesny, że nie silę się nawet na jego opisanie.

Stała przez chwilę nieruchoma z wzniesionemi ponad głowę rękoma, a biała jej szata obsunęła się aż do pasa, odsłaniając olśniewająco piękne jej kształty. Stała tak z załamanemi rękoma, a twarz jej nabierała z każdą chwilą coraz groźniejszego, coraz bardziej złowrogiego wyrazu. Nagła myśl, coby się stało, gdyby mnie tu znalazła, o mało nie pozbawiła mnie przytomności. Ale mimo wszystko pozostałem i jestem pewny, że gdybym nawet chciał, ten czarowny widok nie pozwoliłby mi się ruszyć z miejsca. Wiedziałem jednak, co mi grozi. Gdyby mnie usłyszała lub ujrzała poza zasłoną, gdybym kichnął n. p. lub gdyby jej sztuka czarodziejska ostrzegła ją, że jest obserwowaną — zguba moja byłaby nieuchronną.

Opuściła dłonie, potem znowu wzniosła je nad głowę — widziałem na własne oczy, jak biały płomień szedł za niemi, wznosił się prawie do powały, rzucając dziki, niesamowity odblask na NIĄ, na białą postać, okrytą zasłaną i skaliste ściany podziemia.

Znowu opuściła białe jak kość słoniowa dłonie i wypowiedziała a raczej wyszeptała po arabsku, tonem, który ścinał mi krew w żyłach i zatrzymywał dech w piersi, te słowa:

— Przeklętą niech będzie, niech będzie na wieki przeklętą!

Ramiona opadły, a z niemi opadł i płomień... Znowu wzniosły się w górę i wielkie języki płomieni strzeliły pod powałę; potem opadły znowu.

— Przeklętą niech będzie jej pamięć! przeklętą niech będzie pamięć Egipcjanki!

Znowu wzniosła ramiona i znowu je opuściła.

— Przeklętą niech będzie piękna córa Nilu, przeklętą dla tej właśnie piękności!

— Przeklętą niech będzie, gdyż czary jej zwyciężyły mnie!

— Przeklętą niech będzie, gdyż oddaliła odemnie kochanka!

I znowu płomień buchnął w górę, aby za chwilę opaść. Zakryła oczy rękoma i zapominając o szepcie, krzyknęła głośno:

— Co znaczą przekleństwa! zwyciężyła i odeszła!

Po chwili zaczęła znowu ceremonje z coraz bardziej wzrastającą energją:

— Przeklętą niech będzie, gdziekolwiek się znajduje! Niechaj dosięgną ją moje przekleństwa i spędzą sen z jej powiek!

— Przeklętą niech będzie w gwiaździstych przestworzach! Niechaj cień jej będzie przeklęty!

— Niechaj dosięgnie ją tam moja władza! Niechaj usłyszy mnie nawet tam! Niech skryje się przedemną w ciemności!

— Niech zejdzie w czeluści rozpaczy, gdyż przyjdzie dzień, kiedy ją znajdę!

Płomień opadł; zakryła znowu oczy rękoma.

— To niema celu, niema celu — jęczała. — Kto może dosięgnąć pogrążonych we śnie? Nawet ja nie zdołam.

Jeszcze raz rozpoczęła swoje złowrogie obrzędki.

— Niechaj będzie przeklętą od dnia urodzin swoich aż do dnia snu wiekuistego!

— Niech będzie przeklętą! dosięgnie ją kiedyś moja zemsta i zniszczy raz na zawsze!

I tak ciągle. Płomień wznosił się i opadał, odbijając się w jej pełnych rozpaczy źrenicach; szept straszliwych przekleństw — żadne słowa nie są w stanie odmalować ich okropnej grozy — rozlegał się wśród otaczających nas skał i ginął w oddali, a niesamowite światło i złowroga ciemność padały naprzemian na białą, przejmującą lękiem postać, która leżała na kamiennej pryczy.

Wkońcu zmęczyła się i umilkła. Usiadła na ziemi, otuliła twarz i piersi w gęstą zasłonę swoich cudnych włosów i zaczęła straszliwie szlochać w męce targającej serce rozpaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA BUDOWĘ KOSCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: Mieszkańcy dzielnicy Warszawskiej 189.15 zł.; ludność w Prądniku Czerwonym (w środku) 184.30 zł.; w Prądniku Czerw. (za dworami) 133.50 zł.; w Prądniku Czerw. (na Bosackiem) 77.05 zł.; w Górce Narodowej 130.90 zł.; w Prądniku Białym 83.30 zł.; w Witkowicach 58.40 zł.; goście z Krakowa zwiedzający kościół 112.56 zł.; Ignacy i Julja Rybkowie 50 zł.; J. K. 21 zł.; N. N. 100 zł.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać".

KONKURS.

W Miejskiem Gimnazjum hum. żeńskiem w Kępnie jest do obsadzenia od zaraz posada kierownika Zakładu. Wymagane są pełne kwalifikacje naukowe. Pobory VI. grupy pragmatyki państwowej z dodatkiem komunalnym 20 %. Mieszkanie zapewnione. Podanie należycie udokumentowane przyjmuje

1287 **Magistrat m. Kępna.**

Jedna z wielkich firm księgarskich
poszukuje dla swej filji w Krakowie
rutynowanego kierownika
i kilku sił pomocniczych.
Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy do 30 b. m. pod Ks. S. S. do Administracji „Głosu Narodu".

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.